Cena numeru 3 zł. P PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) PIĄTEK 18 LUTEGO 1949 ROKU Nr. 48 (1349)

Dom Towarowy

dla rolników województwa

w Łodzi

ŁÓDŹ. (PAP). Z inicjatywy powiatowych związków gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska" woj. łódzkiego uruchomiony będzie w Łodzi Dom Towarowy dla rolników.

Dom ten będzie posiadał m. in. specjalnie rozbudowany dział artykułów gospodarstwa wiejskiego, jak również biuro poradnictwa prawnego i rolnictwa.

Stypendia studentom

przyznał Centr. Zw Spółdzielczy

WARSZAWA (PAP.). Centralny Związek Spółdzielczy przyznał studentom wyższych uczelni na rok akademicki 1948-49 ogółem 319 stypendiów.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu CZS uchwalono dodatkowo przyznać jeszcze 20 stypendiów dla słuchaczy szkół wyższych, czyli, że ogólna liczba stypendiów, przyznanych przez CZS studentom wyższych uczelni wzrosła do 339.

Przyjęcia w Belwederze

i w Prezydium Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP.). **Prezydent Rzeczypospolitej** przyjął w dniu 17 bm. **ambasadora Rumunii** w Warszawie p. Ion Raiciu na audiencji pożegnalnej.

Dnia 17 bm. **premier Józef Cyrankiewicz** przyjął w Prezydium Rady Ministrów nowo mianowanego **posła Szwecji** w Warszawie, p. Goestę Engzell.

Dnia 17 bm. podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów **Jakub Berman** przyjął nowomianowanego **posła Szwecji** w Warszawie, p. Goestę Engzell.

—o—

Zjazdy KP (b)

Białorusi i Litwy

MOSKWA. W Mińsku odbyło się otwarcie 19 zjazdu KP(b) Białorusi. Referat sprawozdawczy o pracy KC w ciągu minionych 8 lat wygłosił pierwszy sekretarz KC Gusarow.

Dnia 15 bm. w Wilnie rozpoczęły się obrady 6 zjazdu KP(b) Litwy. Obrady zjazdu toczą się w historycznym domu, w którym w roku 1918 proklamowana została władza radziecka na Litwie.

Referat sprawozdawczy o działalności KC za ubiegły okres wygłosił sekretarz KC — Snieczkus.

Kampania na rzecz pokoju w USA

Postępowe koła amerykańskie żądają porozumienia z ZSRR

Wallace demaskuje politykę zwolenników „zimnej wojny"

NOWY JORK (PAP.). **Centralna Rada Towarzystwa Przyjaźni Amerykańsko - Radzieckiej i Amerykańska Partia Robotnicza wszczęły nową kampanię na rzecz pokoju.**

Wstępem do tej kampanii było ogłoszenie deklaracji przeszło 70 wybitnych działaczy postępowych, wzywającej Trumana do przyjęcia propozycji Generalissimusa Stalina.

Znany pisarz Harry Word rozpoczął dwutygodniową podróż po USA, podczas której wygłasza odczyty na temat konieczności porozumienia ze Związkiem Radzieckim.

ROBOTNIKOM USA NIEPOTRZEBNE SĄ BAZY

Występując na przyjęciu zorganizowanym przez Amerykańską Partię Robotniczą, Henry Wallace ostro potępił projekt paktu północno - atlantyckiego.

W przemówieniu swym Wallace podkreślił, że podczas, gdy gospodarka Stanów Zjednoczonych zmierza do powojennego kryzysu, Departament Stanu prowadzi tajną działalność za „dwupartyjną zasłoną" i wykorzystuje plan Marshalla w charakterze „kija, by otrzymać i wzmocnić bazy wojenne, skierowane przeciwko ZSRR".

„BAZA WOJENNA W NORWEGII — powiedział Wallace — NIE ZASPOKOI POTRZEB ROBOTNIKA W LOS ANGELOS. MILIONOWE WYDATKI NA CELE WOJSKOWE NIE DOPROWADZĄ DO LIKWIDACJI ZAPADAJĄCYCH SIĘ LEPIANEK W CHICAGO, ANI NIE POMOGĄ BIEDNYM ROLNIKOM W KANSAS".

Stalin proponuje zawarcie paktu pokoju i przeprowadzenie obustronnego rozbrojenia. Jednakże rząd nasz odpowiada dalszym dozbrajaniem się i dalszym stosowaniem „zimnej wojny".

„OŚWIADCZAMY, ŻE PIERWSZYM KROKIEM NASZEGO RZĄDU WINNO BYĆ PRZYJĘCIE PROPOZYCJI STALINA — JEGO TRZECIEJ PROPOZYCJI W OSTATNICH DWÓCH LATACH — osiągnięcia porozumienia we wszystkich spornych zagadnieniach, zawarcia paktu pokoju i obustronnego rozbrojenia.

Jeżeli tego nie uczynimy, naród amerykański zapłaci za to nowymi miliardami dolarów na „zimną wojnę" i zbliżymy się jeszcze bardziej do ekonomicznego kryzysu".



Artystycznie wykonany model kafaru parowego do wbijania pali — ofiarowany Kongresowi Zjednoczeniowemu przez Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Inżynierii Morskiej w Gdańsku

Dwukrotnie więcej niż przed wojną!

93 miliardy zł. na oświatę w 1949 roku

Warszawa (PAP). Dnia 17 bm. pod przewodnictwem posła tow. Popiela (PZPR) obradowały komisje skarbowo-budżetowa oraz planu gospodarczego nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Oświaty na rok 1949.

Referent preliminarza budżetowego tow. pos. Albrecht (PZPR) stwierdził, że **podstawowym zadaniem państwa ludowego jest zapewnienie możliwości kształcenia się oraz korzystania z dorobku kultury i nauki wszystkim obywatelom.**

Łączna suma wydatków na cele oświaty wynosi 84 miliardy złotych, oraz 9 miliardów w budżetach związków samorządowych. Na jednego mieszkańca wypada z tych kwot 4 tys. złotych, a więc — dwukrotnie więcej, niż przed wojną.

W sferze wpływów anglosaskich..

Terror szaleje w Iraku

Wyroki śmierci na działaczy komunistycznych

MOSKWA (PAP). — Cytując doniesienia bagdadzkiego korespondenta dziennika „Al - Ahram" Agencja Tass donosi, że straceni zostali przywódcy Irackiej Partii Komunistycznej Zakki Muhammed Bassam i Jaguda Ibrahim Sadyk. **Zwłoki straconych wisiały przez kilka godzin w jednym z parków miasta.**

Przed dwoma dniami powieszeni zostali generalny sekretarz partii komunistycznej Iraku, Jusef Sulejman i Hussein Muhammed Alszabisi.

Zostali oni skazani na śmierć już w ubiegłym roku, jednakże po licznych protestach opinii publicznej ze wszystkich krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu, karę śmierci zamieniono na długoletnie więzienie.

Obecnie wbrew tej decyzji patrioci iraccy zostali straceni na rozkaz premiera Iraku Nuri Saida.

Delegacja chłopów polskich

bierze żywy udział w naradach przodowników rolnictwa Ukraińskiej SRR

MOSKWA (PAP) Jak już donosiliśmy, delegacja chłopów polskich, przebywających obecnie w Kijowie, brała udział w naradzie przodowników rolnictwa Ukrainy. Goście polscy wraz z uczestnikami narady przodowników wysłuchali referatu ministra rolnictwa ukraińskiej SRR —Maćkiewicza, po czym zabrał głos członek delegacji polskiej Knothe.

Mówca w imieniu chłopów polskich podziękował uczestnikom narady za serdeczne przyjęcie. Złożył on również podziękowanie za braterską pomoc, udzieloną przez Związek Radziecki w czasie wojny i po jej zakończeniu.

Przyjechaliśmy do was z Polski, by obejrzeć wasze kołchozy i zapoznać się z waszymi osiągnięciami gospodarczymi i społecznymi, by wykorzystać u nas wasze doświadczenie — oświadczył pos. Knothe.

Wzniesione przez Knothe'go okrzyki na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej i największego przyjaciela narodu polskiego — generalissimusa Stalina — zostały gorąco podchwycone przez zebranych.

Uczestnicy narady uchwalili jednogłośnie treść pisma do chłopów Polski Ludowej.

(Treść pisma podamy jutro).

Nieudana prowokacja!

Agencja Tass przygważdża kłamliwe »sensacje« prasy angielskiej

Moskwa (PAP). W depeszy z Londynu agencja TASS przytacza wiadomość Reutera ze Sztokholmu jakoby „dość znaczne rosyjskie siły morskie ukazały się w rejonie Malmoe (na południu Szwecji).

Powołując się na rzekomo „miarodajne" informacje, Reuter wyliczył nawet okręty radzieckie zauważone jakoby w tym rejonie. Wszystko to przedstawiono jako „kontrdemonstrację" floty radzieckiej wobec wizyty, którą w ubiegłym tygodniu złożyły ścigacze angielskie w Tromsoe w pobliżu granicy radziecko - norweskiej.

Twierdzenie to — podkreśla Agencja TASS — potrzebne było kołom angielskim w określonym celu, który znajduje wyraz w końcowym zdaniu wiadomości: „Lange i Bevin (których spotkanie odbyło się ostatnio w Londynie) powinni niezwłocznie wziąć pod uwagę rzeczywistą sytuację i unikać zbędnych formalności".

Co się tyczy „wiarogodności" wspomnianych faktów, to agencja Reutera nazajutrz po podaniu swej kaczki o „okrętach radzieckich" musiała zakomunikować z Kopenhagi co następuje:

„Admiralicja duńska podała wieczorem 14 lutego, że okręty wojenne, które zarzuciły jakoby kotwicę u wybrzeży Szwecji dnia 13 lutego, były okrętami duńskimi, dokonywującymi zimowego rejsu ćwiczebnego. Prasa twierdziła, że były to rosyjskie okręty wojenne".

Jugosławia pogwałciła układ o przyjaźni z Rumunią

BUKARESZT (PAP) — Ambasador Rumuńskiej Republiki Ludowej w Belgradzie Teodor Rudenco wręczył dnia 16 bm., w odpowiedzi na notę rządu jugosłowiańskiego, notę rządu rumuńskiego.

Nota rumuńska stwierdza, że rząd jugosłowiański w brutalny sposób pogwałcił układ o przyjaźni zawarty między obu krajami. Z rozkazu władz jugosłowiańskich **ostrzeliwano rumuńską straż graniczną** i mieszkańców pogranicza.

Rząd rumuński posiada również niezbite dowody **nielegalnego przekraczania granicy przez agentów jugosłowiańskich w celach szpiegowskich.**

W Belgradzie udziela się azylu faszystom rumuńskim, którzy spiskują przeciwko obecnemu ustrojowi Rumunii.

W dalszym swym ciągu nota rumuńska odpowiada na zarzuty rządu jugosłowiańskiego w sprawie niezaproszenia Jugosławii do udziału w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Treść odpowiedzi rządu rumuńskiego jak i opublikowanych jednocześnie odpowiedzi rządów węgierskiego i czechosłowackiego jest zbliżona do odpowiedzi rządów ZSRR i Polski w tej samej sprawie.

Komuniści Francji, Belgii i Austrii

występują przeciwko agresywnym paktom i blokom

PARYŻ (PAP). — Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej publikuje komunikat, w którym zwraca uwagę na wzmożoną propagandę przygotowań wojennych, kierowaną przez koła imperialistyczne.

W obliczu akcji podżegaczy wojennych, którzy dążą do przekształcenia Francji w bazę militarną, skierowaną przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej — Biuro Polityczne wzywa wszystkich Francuzów do zjednoczenia się we wspólnej walce w obronie pokoju.

Jedność i akcja mas ludowych—to siła, zdolna do pokrzyżowania planów podżegaczy wojennych.

WIEDEŃ (PAP.). W dniach 15 i 16 lutego odbyło się w Wiedniu plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Austrii.

Sprawozdanie na temat sytuacji politycznej i zbliżających się wyborów złożył sekretarz generalny partii Fürnberg.

Komitet Centralny **powitał z zadowoleniem ostatnie propozycje Generalissimusa Stalina** pod adresem USA oraz wystąpił przeciwko wszelkim próbom wciągnięcia Austrii do bloków zachodnich, podkreślając agresywny ich charakter.

BRUKSELA (PAP.): Biuro Polityczne Belgijskiej Partii Komunistycznej omawiało na swym ostatnim posiedzeniu zagadnienia polityki zagranicznej, **witając z uznaniem odpowiedzi Generalissimusa Stalina** na pytania dziennikarza amerykańskiego Kingsbury Smitha oraz deklarację radzieckiego MSZ.

Przedstawiciele USA uniemożliwiają porozumienie w sprawie Berlina

MOSKWA (PAP.). Cała prasa radziecka zamieściła wczoraj depeszę Agencji TASS z Paryża, omawiającą wyniki posiedzenia Komitetu Ekspertów dla spraw walutowych i handlowych Berlina. Depesza ta nosi tytuł:

„Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych raz jeszcze zerwali możliwość porozumienia w kwestii berlińskiej".

Jak wiadomo, Komitet Ekspertów, o którym mowa wyżej, utworzony przez przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, w ostatnich dniach **przerwał obrady** w rezultacie odrzucenia przez przedstawiciela Stanów Zjednoczonych propozycji, wyłonionych przez Komitet.

TASS podaje obszerne sprawozdanie z obrad, stwierdzając, iż przedstawiciel amerykański wysunął nowe **żądania, wykluczające jakąkolwiek 4-stronną kontrolę operacji finansowych i handlowych w Berlinie.**

Nawiązując do faktu, iż przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Francji przyłączyli się do stanowiska przedstawiciela Stanów Zjednoczonych, TASS oświadcza: „Panuje tu opinia, iż przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji celowo zerwali prace Komitetu Ekspertów, dając w ten sposób jeszcze raz dowód, iż **potrzebne im są jedynie rozmowy** w sprawie porozumienia z ZSRR w kwestii berlińskiej, a nie samo porozumienie.

Nowe zwycięstwo greckiej armii demokratycznej

Ludność Seray'u wita entuzjastycznie swych oswobodzicieli. — Paniczna ucieczka monarcho - faszystów

BUKARESZT (PAP) — Rozgłośnia Wolnej Grecji podaje szczegóły ataku 6 dywizji greckiej armii demokratycznej na miasto Seray.

Już po pierwszym natarciu wojsk demokratycznych, oddziały monarcho - faszystowskie **opuściły w panice szereg fortyfikacji** i dzielnic miasta. W wyniku drugiego natarcia, wojska demokratyczne zdobyły centrum miasta.

Wszystkie kontrataki garnizonu monarcho - faszystowskiego, wzmocnione przez dodatkowe oddziały zmotoryzowane, zostały odparte.

Ludność entuzjastycznie powitała oswobodzicieli.

UŁASKAWIENIE

9 OFICERÓW PRZEZ GRECKI RZĄD DEMOKRATYCZNY

BUKARESZT (PAP) —Agencja Elas Press donosi, że grecki rząd demokratyczny ułaskawił 9 oficerów armii monarcho-faszystowskiej, skazanych na karę śmierci.

W komunikacie rządowym podkreśla się, **iż rząd uczynił to mimo, że okupanci amerykańscy i ich lokaje ateńscy mordują codziennie setki bojowników o wolność Grecji.**

—:C:—

Zwycięski marsz

chińskiej armii ludowej

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, że oddziały chińskiej armii ludowej atakują Tu-Wei, ostatni przyczółek Kuomintangu na północnym brzegu Jang-Tse-Kiang między Nankinem a Szanghajem.

Cały północny brzeg Jang-Tse-Kiangu na odcinku 2400 kilometrów znajduje się obecnie w ręku wojsk ludowych, które koncentrują się w kilku punktach dla sforsowania rzeki.

Dwaj księża-podżegali do mordów i rabunku

Banda NSZ i jej duchowi opiekunowie przed Sądem

Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie przystąpił wczoraj do rozpatrywania sprawy pięciu bandytów z NSZ-tu i dwóch księży, którzy również należąc do bandy, podżegali jej członków do napadów i morderstw, **rozgrzeszając od odpowiedzialności za przelaną krew i zrabowane mienie.**

Na wprost ławy oskarżonych. na której zasiedli **Gałązka, Markosik, Łukaszewicz, Grzywacz** i **Kochański** oraz księża **Fertak** i **Łubiński**, ustawiono dwa stoły, na których znajdują się dowody rzeczowe — **cały arsenał broni, z której padały strzały, wymierzone w działaczy politycznych, wójtów i sołtysów, kolejarzy i funkcjonariuszy władz bezpieczeństwa oraz Milicji Obywatelskiej, broni, którą terroryzowano chłopów i kupców, zabierając im ich dobytek. Na stołach ułożono karabiny maszynowe, pistolety maszynowe i ręczne, granaty, ładunki dynamitu, rakietnice oraz zapasy amunicji.**

ŁAŃCUCH ZBRODNI

Pierwszy zeznający **Edward Markosik** przyznał się do zarzutów, ciążących na nim i wyszczególnionych w akcie oskarżenia. Dziewiętnastoletni przestępca złożył wyczerpujące wyjaśnienia, opowiadając Sądowi o swej działalności w randze „sierżanta" NSZ na terenie powiatów Mińsk Mazowiecki, Węgrów i Sokołów Podlaski. M. in. Markosik współuczestniczył w licznych napadach na posterunki M. O., na żołnierzy KBW, oraz w zwyczajnych napadach rabunkowych. Oskarżony opowiedział o zatrzymaniu na szosie pod Stoczkiem Łukowskim samochodów i furmanek z jadącymi na targ kupcami, którym bandyci zabrali 700 tysięcy złotych. **Również i spółdzielnie były przedmiotem napadów rabunkowych,** w których uczestniczył oskarżony przy czym — jak sam wyjaśnia — przy napadzie na samochody spółdzielni w Pruszkowie i Sinołęce pastwą rabunku padło pół miliona złotych, zaś w innych spółdzielniach zabrali bandyci towarów i gotówki na setki tysięcy złotych. Oskarżony opowiedział wyczerpująco o napadzie na sanatorium w Rudce, gdzie sam **pozbawił trzema strzałami życia Józefa Wołkiewicza,** członka Polskiej Partii Robotniczej.

WSPÓŁPRACA DUCHOWNYCH Z BANDYTAMI

Mówiąc o osobie księdza Fertaka, Markosik podał szczegóły złowrogiej współpracy tego duchownego z bandą NSZ, potwierdzone zresztą w całej rozciągłości przez Józefa Łukaszewicza, który również zeznawał w dniu dzisiejszym.

Jak podali obaj oskarżeni, w początkach kwietnia 1948 roku, dowódca oddziału dywersyjnego, do którego należeli, odwiedził w Mrozach tamtejszego proboszcza — Kazimierza Fertaka, również należącego do NSZ. **Dowódca ów omawiał z ks. Fertakiem sprawę przybycia swego oddziału do kościoła, w celu umożliwienia NSZ-owcom wyspowiadania się i poświęcenia noszonych przez nich „ryngrafów". Ks. Fertak zgodził się na tę propozycję dowódcy bandy, uzgadniając z nim, iż dla lepszej konspiracji, oddział przybędzie do sąsiedniej parafii w Kuflewie, gdzie proboszczem był wówczas oskarżony ks. Wiktor Łubiński.**

Zawiadomiony przez ks. Fertaka ksiądz Łubiński przychylił się bez zastrzeżeń do jego propozycji i w nocy z 14 na 15 kwietnia 1948 roku obaj przyjęli w kościele w Kuflewie 12-osobowy oddział NSZ.

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO NA DROGĘ MORDÓW — ZA DWA TYS. ZŁOTYCH

Bandyci wmaszerowali do kościoła uzbrojeni w broń maszynową, automatyczną i krótką. Całe uzbrojenie złożyli pod chórem zatrzymując przy sobie pistolety. Obaj księża wyspowiadali przybyłych, po czym **ks. Fertak poświęcił „ryngrafy", noszone przez bandytów.**

W dziesięciominutowym przemówieniu, wygłoszonym po poświęceniu ryngrafów, ks. **Fertak wezwał bandytów do kontynuowania przestępczej działalności, podkreślając, iż mordowanie „zwolenników obecnego ustroju" oraz napady na spółdzielnie nie są grzechem, a przeciwnie — jak się wyraził „świętym obowiązkiem każdego członka grupy dywersyjnej".**

Przedstawiając bandytom różne metody walki z ustrojem demokratycznym, **ks. Fertak zaliczył do nich również i morderstwa na działaczach demokratycznych, przy czym — powiedział duchowny — „walkę tę należy prowadzić aż do końca". Ks. Fertak przyjął też owej nocy od dowódcy bandy dwa tysiące zł za odprawienie Mszy Św. za jej pomyślność, zaś ks. Łubiński otrzymał tysiąc pięćset zł za światło kościelne.**

„STRZELANIE DO LUDZI — NIE JEST GRZECHEM"

Prokurator: Czy oskarżony miał skrupuły strzelając do swych współobywateli?

Edward Markosik: „Początkowo miałem, **ale po spowiedzi u ks. Fertaka i po jego przemówieniu, zmieniłem w znacznym stopniu mój pogląd na te sprawy. Zachęta otrzymana od ks. Fertaka i jego błogosławieństwo utwierdziły** mnie w przekonaniu, iż nie **jest grzechem strzelanie do ludzi innych przekonań".**

Również i Józef Łukaszewicz nie neguje swego udziału w licznych napadach wspomnianej bandy. M. in. opowiada szczegółowo, jak **własnoręcznie zastrzelił kolejarza Tadeusza Mojnowskiego,** którego bandyci napotkali podczas jednej ze swych wypraw w teren. Łukaszewicz na zlecenie swego przełożonego, **przystawił Mojnowskiemu pistolet do głowy i jednym strzałem pozbawił go życia. „Ten kolejarz niczego się nie spodziewał" — zeznał cynicznie przed Sądem NSZ-towski bandyta, którego wyjaśnienia zamknęły pierwszy dzień procesu.**

Jedno z marshallowskich „dobrodziejstw"

Katastrofalny wzrost bezrobocia w Europie Zachodniej

Brytyjskie ministerstwo pracy ogłosiło sprawozdanie, z którego wynika, że liczba bezrobotnych w Wielkiej Brytanii powiększyła się w ciągu stycznia rb. z 327.200 osób do 375.700 osób.

Dzienniki zapowiadają dalszą redukcję pracowników, zwłaszcza w przemyśle samochodowym.

Kraje demokracji ludowej idą naprzód

Rozwój gospodarki nowych Węgier

w oparciu o pomoc Związku Radzieckiego

18 lutego mija rok od chwili podpisania umowy o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Związkiem Radzieckim a Republiką Węgierską.

Od pierwszego dnia po wyzwoleniu Węgier, Związek Radziecki okazywał znaczną pomoc przy odbudowie gospodarki węgierskiej, **zrujnowanej w czasie wojny przez hitlerowskie rządy. Miniony rok, był** rokiem dalszego **zacieśnienia** się współpracy między Związkiem Radzieckim a ludowo-demokratycznymi Węgrami.

W kilka miesięcy po podpisaniu umowy radziecko - węgierskiej, rząd węgierski z inicjatywy węgierskiej partii komunistycznej, zwrócił się do rządu radzieckiego z prośbą o obniżenie sumy reparacji wojennych. Związek Radziecki i tym razem przyszedł z pomocą narodowi węgierskiemu. W nocie zawierającej odpowiedź rządu ZSRR, Mołotow oświadczył: — „Powodowany chęcią ułatwienia Węgrom odbudowy i rozwoju gospodarki Republiki Węgierskiej i biorąc pod uwagę przyjacielskie stosunki, jakie łączą nasze kraje, rząd radziecki postanowił z dniem 1-go lipca br. obniżyć o 50 proc. sumę pozostałych do uiszczenia spłat z tytułu reparacji wojennych.

W sierpniu 1948 roku minął rok od dnia uchwalenia 3-letniego planu odbudowy ekonomicznej kraju. **Osiągnięcia pierwszego roku znacznie przekroczyły** cyfry, przewidziane planem. Już w pierwszym roku przemysł węgierski przekroczył plan o 4,5 procent. Wkrótce okazało się, że plan trzyletni może być wykonany w dwa i pół lata. Na okres sierpień — grudzień 1948 r. **został opracowany specjalny plan, umożliwiający wykonanie najważniejszych zadań ostatniego roku planu trzyletniego już w r. 1949.**

Produkcja przemysłowa w drugim półroczu 1948 r. była o 23 proc. wyższa od odpowiedniego okresu 1938 r. Produkcja rolnicza również przewyższała wskaźnik przedwojenny.

Nowym przykładem współpracy między Związkiem Radzieckim a Węgrami, stała się radziecko- węgierska umowa handlowa, zawarta we wrześniu 1948 r. **Umowa ta. przewidująca wymianę towarów i surowców na sumę 150 milionów dolarów,** ułatwi Węgrom wykonanie planu trzyletniego w ciągu dwu i pół lat.

Do dalszego rozwoju i pogłębienia stosunków ekonomicznych między obydwoma krajami, przyczyni się niewątpliwie utworzenie Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej Bułgarii, Węgier, Polski, Rumunii, ZSRR i Czechosłowacji. Utworzenie tej Rady **stanowi dowód pomyślnego rozwoju zupełnie nowych, opartych na demokratycznych podstawach, stosunków między państwami.**

Prasa radziecka o Uniwersytecie Jagiellońskim

„Prawda" zamieszcza artykuł swego korespondenta J. Makarenki o Uniwersytecie Jagiellońskim w Polsce. Korespondent opowiada o wielkich przemianach, jakie zaszły na tym najstarszym polskim Uniwersytecie.

Przed wojną — pisze Makarenko — na Uniwersytecie Jagiellońskim ilość studentów rekrutujących się ze środowiska robotniczego i chłopskiego nie przekraczała 10 procent. Nie lepiej przedstawiała się również sytuacja w innych wyższych zakładach naukowych Polski. Obecnie młodzież robotnicza i chłopska stanowi większą część studentów, a na młodszych kursach stanowi ona przytłaczającą większość!

Przeszło dwukrotnie wzrosła ilość młodzieży akademickiej w porównaniu z okresem przedwojennym. W ciągu ostatnich lat znacznie rozszerzono katedry agronomii, medycyny, chemii i przyrodoznawstwa.

Uniwersytet wyzwolił się spod wpływu najbardziej reakcyjnych profesorów i przeobraża się stale zgodnie z wymaganiami współczesności.

Stwierdzając, że uniwersytet krakowski był przed wojną rozsadnikiem reakcji, korespondent podkreśla, iż walka ideologiczna na uniwersytecie nie jest bynajmniej zakończona.

Wykładowcy pewnych nauk społecznych wychodzą przeważnie z założeń burżuazyjnych i antymarksistowskich. Antynaukowe wpływy burżuazyjne odbijają się również poważnie na wykładaniu dyscyplin specjalnych, przede wszystkim biologii. Wśród biologów uniwersytetu krakowskiego nie mało jest jeszcze wyznawców formalistycznego kierunku w genetyce, zwolenników teorii Mendla i Morgana.

Rozmaite są formy wpływu ideologicznego reakcji na młodzież akademicką. Już sam fakt — pisze Makarenko — że na wydziale teologicznym studiuje 500 osób, ma swą wymowę. Uniwersyteckie organizacje klerykalne rozmaitymi sposobami przyciągają do siebie młodzież.

Mimo to, pisze na zakończenie korespondent, proces przeobrażenia Uniwersytetu Jagiellońskiego sięga głęboko. Proces ten otwiera przed uniwersytetem szerokie perspektywy na przyszłość.

na marginesie

Thiers i Moch

„Socjalistyczny" minister spraw wewnętrznych w rządzie Queuille'a — Jules Moch ma już na swym koncie tak wiele niezwykłych czynów i zarządzeń, że śmiało porównać go można nie tylko z weimarskimi „socjal-demokratami" w stylu Noskego, Scheidemanna czy Seweringa, lecz nawet z tak „zasłużonymi" mężami stanu, jak np. Stołypin lub Protopopow.

Jednym z ostatnich rekordów płodnej działalności p. Mocha był zakaz... wyświetlania filmu dokumentarnego, francuskiej Rewolucji Lutowej r. 1848. Film był zrealizowany na podstawie ówczesnych rysunków i litografii, których autorem był w głównej mierze znakomity karykaturzysta — Daumier. Warto zaznaczyć, że po zdławieniu Rewolucji Lutowej, francuski rząd reakcyjny, stosując tysiączne represje i szykany wobec wszelkich przejawów ruchu wolnościowego, nie zabronił przecież reprodukowania karykatur Daumiera.

Ale p. Moch „socjalista" spod znaku Leona Bluma, poszedł dalej, niż jego burżuazyjni poprzednicy sprzed 100 lat. Pan Moch zakazał wyświetlania historycznego filmu ze względu „na niesprzyjający klimat społeczny"(!). Pod silnym naciskiem opinii francuskiej zakaz został ostatecznie cofnięty, pod warunkiem jednak, że ostatnie zdanie mówionego komentarza ulegnie skreśleniu.

Cóż to takiego stało się solą w oku „socjalistycznego" ministra i przedmiotem jego surowych zakazów?... Oto treść tego komentarza wraz z „inkryminowanym" zdaniem ostatnim: „Pan Thiers gasi jedno po drugim światła lutowe: zniesiono głosowanie powszechne i uciśnieni milczą; koniec wolności prasy. Pozostajemy pod znakiem gaszenia wszystkich swobód. Chcą zgasić wszystkie ze słońcem włącznie. W ten sposób zdławili i samą Republikę. Droga do Napoleona stoi otworem. Trzeba będzie dwudziestu lat wojen, walki i nędzy, by tyrania raz jeszcze została zmieciona z powierzchni ziemi, by znowu Republika... **Ale historia ta nie jest skończona"...**

Właśnie to ostatnie zdanie wywołało ministerialny gniew p. Mocha. Wyczuł snać w tym zdaniu i w całym kontekście jakieś aluzje i przytyki do swoich własnych „zasług" w dziale gaszenia swobód republikańskich. Inde ira — stąd gniew, jak mawiali starożytni.

Historia z filmem historycznym jeszcze raz obnażyła prawdziwe oblicze polityczne p. Mocha i jego kompanów z partii Leona Bluma. Trudno się oprzeć wrażeniu, że to oblicze jest jeszcze szpetniejsze, niż oblicza Thiersów, Cavaignalów i im podobnych waletów reakcji z roku 1848.

B. D.

Komunikat

KW PZPR Wydział Propagandy, Oświaty i Kultury zawiadamia, że dnia 19 lutego b. r. o godz. 9 w świetlicy własnej odbędzie się odprawa instruktorów kolportażu prasy partyjnej przy Komitetach Powiatowych i Miejskich.

Obecność obowiązkowa.

Komitet Wojewódzki PZPR Wydz. Propagandy, Oświaty i Kultury w Łodzi

W. Ażajew — 60

Daleko od Moskwy

— Nie chcę się wgłębiać w wasze możliwości — powiedziała Tania, usiadła w fotelu i zimno patrzyła na uśmiechającego się o czerwonych policzkach kierownika zaopatrzenia. My jutro wychodzimy na trasę i wszystkie zasadnicze rzeczy muszą być nam dzisiaj wydane. Resztę zaś możecie wysłać w ślad za nami.

— Nie zdążyli tę dziewczynę mianować naczelnikiem, a natychmiast straciła połowę swoich przyjemnych zalet. — mówił Fiedosow, a jego ciemne oczy błyszczały. W obecności Tani rozmowa jego była żywsza niż zazwyczaj i zdawało się, że delektował się każdym swoim słowem.

— Moje zalety nie zostają załączone do zapotrzebowań i nie powinny was interesować. Zgadzam się zamienić w Babę Jagę, ażeby otrzymać potrzebne materiały. Proszę mi je wydać. Macie takie rozporządzenie. Czy też mam znów pójść do Beridzego i poskarżyć się na was.

— Wyobraźcie sobie Aleksy Mikołajewiczu, że Tanieczka zdążyła poskarżyć się na mnie głównemu inżynierowi, a ten nie liczył się z dzisiejszym uroczystym dniem i nagadał mi masę przykrych słów. Mam zgagę, jakbym się najadł solonego łososia.

— Ma rację — powiedział Kowszow, gdy przejrzał spis materiałów zapotrzebowanych przez Tanię. Wykreślić można bardzo mało, tylko drobnostki, które tutaj zaznaczyłem. Poza tym na zapotrzebowaniu jest decyzja głównego inżyniera. Czy to nie jest wiążące dla was, dlaczego więc sprzeciwiacie się?

— Wiążące, bardzo wiążące — Fiedosow wziął ze stołu arkusze i westchnął — ach jacy wy jesteście nudni czy w ogóle z wami można prowadzić jakąś rzeczową rozmowę? Lepiej byście się zapytali skąd ja to wszystko wezmę.

— Nie udawajcie. Wszystko macie schowane w waszych zakamarkach, — prawie złośliwie powiedziała Tania. — Po prostu wam żal jest coś oddać. Wam napewno śni się, że rurociąg zostaje zbudowany z powietrza, a wasze składy zamknięte są na klucz i zapełnione wszelakim dobytkiem. Robicie się bardziej skąpi od Libermana.

— No dobrze, proszę się nie gniewać Tanieczka. Ze skóry wyskoczę ale całkowicie was zabezpieczę, — naczelnik zaopatrzenia pochylił się ku dziewczynie i czule ją objął.

— Powiem dziękuję dopiero po tym jak wszystko otrzymam, — odsunęła się od niego Tania.

— To znaczy, że jutro ruszamy w pochód — zapytał ją Aleksy. A jak będziemy was żegnać?

— Żegnać? — zapytała Tania i westchnęła.

— Troski różne mnie gryzą. Wszak jestem bezdomna. Gdzież ja mogę wam urządzić pożegnanie?

— U mnie! ucieszył się Fiedosow. — Właśnie zbiera się swoje grono. Zaprosimy również Jerzego Dawidowicza.

— Z jakiej racji? wspominacie Jerzego Dawidowicza— podejrzliwie spojrzała na niego Tania.

Filimonow i Liberman przerwali rozmowę. Wstąpili po Aleksego, ażeby razem pojechać na Start. Na widok Libermana Fiedosow spochmurniał. Liberman przywitał się z Aleksym, Tanią, a na niego nawet nie spojrzał. Naczelnicy zaopatrzenia byli w stanie ciągłej wojny i w zarządzie krążyły dowcipy o kawałach jakie sobie nawzajem odrabiają.

Fiedosow na chwilkę odwołał Aleksego na stronę: Przyjdźcie rzeczywiście wieczorem. Przecież dzisiaj jest święto. Trochę wypijemy, pogadamy amatorzy mogą pograć w karty. W ogóle powinniście więcej bywać wśród ludzi, żyjecie jak mnich to nie ma sensu. Sprowadzę także Jerzego Dawidowicza oraz Tanię.

— Nie wiem — powiedział Kowszow.

— Pewna dziewczyna ma do was słabość, — kusił go Fiedosow i dodał żartobliwie: — zresztą ja też zalecam się do tej dziewczyny, ale z waszego powodu nie mam u niej szczęścia. Zresztą nie żywię do was żalu.

— Wątpię czy uda mi się dzisiaj przyjść. — odmawiał Aleksy. Pomyślał sobie, że dziewczyną która się nim interesuje — jest napewno Żenia. — Za zaproszenie dziękuję. Postaram się przyjść.

Tania śmiała się zaraźliwym śmiechem odrzucając w tył głowę, a Liberman mruczał.

— Nie ma w tym nic śmiesznego. Wam się podoba, że ten typek się znęca nade mną.

— Kto się nad wami znęca? — wtrącił się Kowszow. — Patrzył z zadowoleniem na śliczną, opromienioną uśmiechem twarz dziewczyny. Pomyślał: Trzeba będzie koniecznie pójść do Fiedosowa razem z Beridzem i Tania.

(D. c. n.)

Od frontu neony – od tyłu nędza!

Jak żyje Hamburg, największy port Niemiec

(Od specjalnego korespond. „Głosu")

Hamburg — w lutym

Kto po ciemnicy zachodnich dzielnic Berlina, znajdzie się nagle (i to wieczorem) w największym przed wojną portowym mieście Niemiec, w **Hamburgu,** ten przystanie w pierwszej chwili oszołomiony mnogością świateł ulicznych i reklamowych różnobarwnych neonów.

Świetlne napisy: Bar - Kawiarnia - Dancing - Kabaret powtarzają się zarówno na An der Alster, jak i w osławionej dzielnicy szynków portowych — Sankt Paoli, różniąc się chyba tylko nazwą, no, i wyglądem oczekujących przed wejściem samochodów.

Hamburczyk zna te lokale na wylot: wie, gdzie bywają oficjalnie przedstawiciele władz okupacyjnych i wie również gdzie ich można spotkać „prywatnie". Wie, które lokale są dla spekulantów większego kalibru, a które dla międzynarodowej zbieraniny, wyrzuconej falami wojny na brzegi Niemiec i szukającej tu wciąż jeszcze łatwego zarobku.

SPEKULACJA PANUJE WSZECHWŁADNIE

Wystarczy przejść ulicami Hamburga za dnia, lub wieczorem, aby przekonać się, czym żyje to, tak bardzo przez zachodnio - niemiecką prasę zachwalane miasto — **spekulacją.**

Wprawdzie wystawy sklepowe zadziwiają mnogością i różnorodnością towarów, ale wystarczy spojrzeć na ceny, aby zrozumieć, dlaczego ruch panuje tylko na ulicach i przed wystawami, a nie w samych sklepach, dlaczego robotnik hamburski omija z niechęcią jaskrawo oświetlone knajpy, a szuka małej piwiarni, gdzie ceny liczone są jeszcze na fenigi, a nie na dziesiątki marek.

CENY I PŁACE

Porównajcie **ceny i płace.** Przeciętny zarobek robotnika w Hamburgu wynosi 170 do 200 marek, tyle właśnie, ile kosztuje jeden lepszy obiad na dwie osoby w lokalach dla „schieberów". Jest to również cena dwóch koszul lub jednej pary używanych spodni, lub, jeśli kto woli, lichego damskiego swetra. Gdybyż jeszcze wszyscy robotnicy Hamburga mieli zajęcie i gdyby zarobki były regularnie wypłacane!

Gdzież tam! Moi informatorzy w Hamburgu wskazali mi na **wzrastającą z miesiąca na miesiąc liczbę bezrobotnych,** których udziałem jest również **bezdomność,** jakoże 60 tysięcy pozbawionych pieniędzy hamburczyków gnieździ się w **bunkrach lub barakach,** czekając już trzeci rok na przyobiecany przydział mieszkań. Ale mieszkania są zajęte. Te lepsze przynajmniej. Ulokowała się w nich albo finansjera nowych czasów, ta właśnie, która zapełnia nocne lokale i płaci lekką ręką po 100 marek (12 dolarów wg kursu dnia) za prawo zajęcia miejsca przy stoliku Sylwestrowym, albo też **„arystokracja" hitlerowska** która po komedii denazyfikacyjnej **na nowo się panoszy** w portowych miastach Niemiec.

WYMOWNE SPRAWOZDANIE

Właśnie wpadło mi w ręce, podczas pobytu w Hamburgu, **sprawozdanie,** ogłoszone przez Urząd do Spraw Denazyfikacji miasta Bremy, sąsiadującego z Hamburgiem. Bardzo to **pouczające** sprawozdanie: mówi ono o tym, jak dalece wszystkie instytucje życia publicznego i co gorsze, cały ich zarząd, przesiąknięty jest w cztery lata po zakończeniu wojny **hitlerowską zgnilizną.** Posłuchajcie tylko: na 955 urzędników wymiaru sprawiedliwości — 45 proc. to dawni aktywni hitlerowcy, w szkolnictwie jest ich na 2.417 osób — 40 proc., na poczcie — 36 proc., w urzędach pracy — 24 proc., a w Głównym Zarządzie Finansów — aż 61,5 proc.! Nie znam statystyki Hamburga pod tym względem, ale, jak mnie zapewniali Hamburczycy, wart Hamburg Bremy, a Brema Hamburga.

DYGNITARZE SPOD ZNAKU SWASTYKI

Dygnitarze spod znaku swastyki są dygnitarzami i dzisiaj. Znają ich kelnerzy w hamburskich lokalach i nierzadko (zapewne z przyzwyczajenia) usłyszeć można rzucone służbiście przez kelnera: „Jawohl, Herr Obergruppenführer!" pod adresem tęgiej tuszy gościa, studiującego kartę win. Dygnitarze ci popierają się wzajemnie i polecają swoich ludzi na wolne posady, co, obok stagnacji gospodarczej, jest jeszcze jednym powodem, dla którego robotnik hamburski, a jeszcze, Boże broń, antyfaszysta darem nie rozgląda się za pracą.

To też ani światła neonów 30 lokali na Sankt Paoli (ponad sto kończy swoją egzystencję w lutym), ani dobiegająca z knajp muzyka, nie potrafią przesłonić martwego, przeżartego nędzą oblicza olbrzymiego miasta.

FALA ROZGORYCZENIA

Rozgoryczeni są nie tylko robotnicy, którzy widzą 38 miln. m sześc. nieuprzątniętego gruzu na ulicach swego miasta i wiedzą, że wszelkie plany jego odbudowy są w obecnych warunkach — **utopią,** rozgoryczeni są również i hanzeatyccy kupcy, którzy byt i rozwój swoich przedsiębiorstw pragnęliby gruntować na stosunkach ze Wschodem, partnerem olbrzymiego zasięgu.

Kupcy hamburscy. Pachniało kiedyś w ich składach kawą, łamały się półki od obfitości owoców południowych, konserw, towarów, tekstylii, łączyły ich rozległe stosunki i koneksje z kapitałem wszystkich części świata. Czyżby się miała zmienić ich wiara w potęgę pieniądza, w pomoc możnych zamorskich przyjaciół, w pomoc Marshalla?

AMERYKAŃSKA „FILANTROPIA" — A DOLARY

Plan Marshalla. Właśnie o nim wyraził się bardzo sceptycznie pewien ongiś zamożny patrycjusz hamburskiego kupiectwa.

— „Filantropia" amerykańska, rzekł, oparta jest ściśle na wyrachowaniu dolarowym, niepozwalającym na poniesienie jakichkolwiek strat. Tak właśnie jest i z nami: wprawdzie Niemcy Zachodnie mają otrzymać w ramach Planu Marshalla w roku 1949 — 4,3 miliardy marek zachodnich, ale w tym samym czasie musimy wypłacić na t. zw. koszty okupacji stref zachodnich 4,54 miliardy marek. Zatem, ile mamy faktycznie dopłacić do Planu Marshalla?

* * *

Gdy późnym wieczorem wracałem do hotelu, gasły już światła w szynkach i milkła muzyka. Gdzieniegdzie słychać było pijacki wrzask, hałaśliwie opuszczali knajpy „międzynarodowi" policjanci w granatowych mundurach, jakieś cienie snuły się po rogach, w zaułkach kobiety natrętnie zaczepiały przechodniów. Mgła zawisła nad kanałami portu, których martwotę rozpraszały jedynie ryki syren brytyjskich stateczków strażniczych. W mgle i w nocy rozpłynęła się **fasada błyszczącego blichtru:** poza murami ocalałych kamienic i w parterowych drewnianych domkach dzielnicy portowej, w zimnych nieopalonych mieszkaniach pozostała **nędza i bezrobocie,** odwrotna, ale i **właściwa strona życia Hamburga — miasta bez przyszłości, portu bez statków.**

Leopold Marschak

WYSTAWA „KRAJ I KONGRES" W WARSZAWIE



Pełne artyzmu figury hutników. Jest to dar hut Zabrze i Gliwice

To i owo

Ofensywa i odwrót

Najpierw ulicą małego walijskiego miasteczka Abetytswyth przejechała motopompa straży ogniowej, zapowiadając głuchym wyciem syreny rozpoczęcie widowiska. Później ulicą przemaszerowała orkiestra kobziarzy, ubrana w paradne stroje, dalej odświętnie ubrany oddział piechoty, wreszcie samochód ciężarowy, udekorowany transparentami, wzywający ludność do ochotniczego wstępowania do wojska.

Na trybunie stał Emanuel Shinwell, minister wojny rządu brytyjskiego. Obok niego burmistrz, generał, kilku oficerów... Normalnie — jedna z wielu kampanii rekrutacyjnych, jakie odbywają się w całej W. Brytanii.

Defilada trwała już kilka minut i jakoś obeszło się bez żadnego zgrzytu. Twarz Shinwella z początku zasępiona rozjaśniła się. Pamiętał inne podobne wystąpienia, które odbyły się mniej szczęśliwie.

W Preston w Shrewburg, w Edynburgu, gdzie na trybunę zrzucono z dachów ulotki, protestujące przeciw wojennej polityce rządu i domagające się prowadzenia polityki pokojowej, gdzie manifestowały wzburzone tłumy przeciw walce z robotnikami malajskimi, i gdzie, jak w Edynburgu, w ciągu całego tygodnia rekrutacyjnego zwerbowano tylko jednego ochotnika i ten został odrzucony z powodu „niedorozwoju umysłowego''.

Shinwell uśmiechał się z radosną nadzieją. Może tutaj, w tym małym miasteczku walijskim obejdzie się wreszcie bez żadnego „wpadunku''.

Nagle rozległ się potężny śpiew, dochodzący z za rogu ulicy. Miarowy tupot nóg żołnierskich zmącony został coraz silniejszą wrzawą. Z za rogu w szyku wojskowym wyszli również żołnierze, ale jacyś dziwni. Ubrani w średniowieczne, zbroje, blaszane miecze i drewniane tarcze, z walijską pieśnią narodową na ustach przemaszerowali studenci. Na dany znak przed trybuną wznieśli w górę tarcze, na których widniały napisy:

„Chcemy nowych domów zamiast armat! Żądamy pokoju, a nie wojny!''.

Uśmiech na twarzy Shinwella zmienił się w grymas.

„Znów ta przeklęta ofensywa pokojowa'' — wymamrotał pod wąsem, głosem pełnym oburzenia. I mówiąc gwarą wojskową wykonał planowy odwrót na zgóry nieprzygotowane pozycje.

Co zdziałaliśmy i nasze zamierzenia na przyszłość

dla ochrony zdrowia ludności miast oraz wsi

Pod przewodnictwem posła tow. Krygiera (PZPR) obradowała **Komisja Skarbowo-Budżetowa i Planu Gospodarczego** nad **preliminarzem budżetowym Ministerstwa Zdrowia na r. 1949.**

Kierunek polityki zdrowotnej Ministerstwa zmierza: do stopniowego wprowadzenia planowej gospodarki na odcinku służby zdrowia, zaostrzenia walki z gruźlicą, pogłębienia troski o zdrowie matki i dziecka, szkolenia kadr oraz demokratyzację całego aparatu.

Omawiając zakres działalności, poseł Kurpiewski (SL), dotychczasowe osiągnięcia i plany na przyszłość, sprawozdawca podkreśla, iż w celu wychowania kadr fachowych Ministerstwo otworzyło poza 6 wydziałami lekarskimi na uniwersytetach — 3 akademie lekarskie w Gdańsku, Bytomiu i Szczecinie. Wykwalifikowanych pielęgniarek mamy obecnie 9.367, wobec 6.674 w r. 1939. Ilość łóżek w szpitalach z 21 na 10 tys. mieszkańców przed wojną wzrosła do 36 na 10 tys. mieszkańców. W roku bież. ilość łóżek szpitalnych wyniesie 90.000. Ośrodków zdrowia było przed wojną zaledwie 482, obecnie jest ich 1.200.

Następnie sprawozdawca omówił zagadnienie walki z chorobami, stwierdzając, iż połowę całego budżetu a mianowicie 5.267.306.000 zł. Ministerstwo przeznaczyło na ten cel. Na walkę z gruźlicą w roku ub. wydatkowano 640 milionów zł., obecnie preliminuje się 1.490.000.000 zł. Na ochronę zdrowia matki i dziecka preliminuje się 512.632.000 zł. W r. 1949 akcją higieny szkolnej objęte zostaną wszystkie dzieci przedszkoli i prawie trzy miliony dzieci w szkołach podstawowych. Na zakłady lecznictwa przewiduje się 642.000.000 zł.

Omawiając wyniki akcji „W", mówca stwierdził, że objęła ona dotychczas milion 200 tysięcy osób.

W polityce inwestycyjno-budowlanej Ministerstwo idzie w kierunku budowy nowych szpitali.

Minister Michejda zwrócił m. in. uwagę na doniosłość zagadnienia właściwego rozmieszczenia lekarzy w terenie. Jak bardzo paląca jest ta sprawa dowodzi fakt, że w miastach znajduje się 6.718 lekarzy, podczas gdy na wsi 1.753.



Model latarni morskiej z Helu i Szczecina na Wystawie „Kraj i Kongres" w Warszawie

Czy taki winien być stosunek

do petentów — ludzi pracy?

Przed kilku dniami zwrócił się do nas tow. Haraburda — prządownik pracy z Państw. Zakładów Wyrobów Drzewnych Przemysłu Włókienniczego. Prosił nas o pomoc w następującej sprawie:

W grudniu ub. roku otrzymał przydział na 2-pokojowe mieszkanie przy ul. Bagatela 4 decyzją Wydz. Kwaterunkowego przy Starostwie Śródmiejsko-Łódzkim. Gdy wprowadził się do mieszkania okazało się, że właścicielka domu samowolnie wsiedliła do jednego z dwóch pokoi swojego znajomka. Tow. Haraburda musiał zadowolić się tymczasem jednym pokojem o wymiarach 2x4. Rodzina jego składa się z czterech osób.

Kiedy zwrócił się ze skargą do Wydziału Kwaterunkowego, otrzymał odpowiedź, że sprawa jego zostanie w szybkim tempie załatwiona, tzn. nielegalny lokator zostanie zmuszony do opuszczenia zajętego pokoju.

Próżno jednak czekał tow. Haraburda na spełnienie obietnicy. Nie mając się już do kogo zwrócić — przyszedł do Redakcji.

W rozmowie z kierownikiem Wydziału Kwaterunkowego, tow. Baranowskim, dowiedzieliśmy się, że sprawa tow. Haraburdy jest zupełnie jasna i nie podlega dyskusji. Z kolei nam obiecano, że w ciągu dwóch—trzech dni tow. Haraburda otrzyma drugi pokój. Upłynął już miesiąc czasu. Nie pomagają nasze telefony, ani wizyty naszego pracownika w Wydziale Kwaterunkowym. Otrzymujemy coraz to nowe terminy, które jak i wszystkie poprzednie nie zostają dotrzymane.

Tak samo mniej więcej ma się sprawa i z tow. Pskitem. I tu mimo ciągłych obietnic, mimo zdecydowanego i jasnego stanowiska Miejskiej Rady Narodowej, Wydział Kwaterunkowy nie przystępuje do wykonania decyzji.

Czy taki powinien być stosunek do petentów — ludzi pracy?

Nasi korespondenci piszą:

Współzawodnictwo w Hurtowni Jedwabn. - Galanteryjnej

My, pracownicy Hurtowni, nie braliśmy dotąd udziału we współzawodnictwie pracy. Przyczyną tego był fakt, że hurtownia nasza przechodziła kilkakrotnie reorganizację. Powtóre — nie zatrudnieni bezpośrednio w produkcji nie umieliśmy znaleźć odpowiednich form współzawodnictwa, które można było zostosować u nas.

Przed kilku dniami w lokalu naszym przy ul. Kopcińskiego 75 odbyło się zebranie pracowników Hurtowni. Głównym tematem obrad było zorganizowanie współzawodnictwa pracy wśród naszego personelu.

Postanowiliśmy, że będzie ono się opierało na takich warunkach jak usprawnienie handlu, szybkie załatwianie klientów, zwiększenie dyscypliny pracy, pomoc słabszym współpracownikom i wykonanie planu obrotowego z nadwyżką.

Ponieważ współzawodnictwo ogarnie wszystkie hurtownie jedwabniczo - galanteryjne w całej Polsce więc posiada ono ogromne znaczenie dla Państwa.

W skład Komitetu Współzawodnictwa zostali wybrani tow. tow. Stefan Ciesielski, Ksawery Nowak, Gosławski Jerzy, Kownacki Władysław, Słabowska Maria i Filipow Włodzimierz. Ten ostatni, jako przedstawiciel ZMP zapewnił, że młodzież weźmie we współzawodnictwie jak najaktywniejszy udział.

Jesteśmy dumni, że i my weźmiemy udział w ogólno-polskiej akcji współzawodnictwa pracy. Będziemy walczyć o to by łódzka hurtownia zajęła pierwsze miejsce.

Korespondent
„Głosu Robotniczego''
R. Kaczorowski

Oliwa kapie nam na głowy

Kochany Redaktorze!

Zwracam się do Was z wielką prośbą o wysłuchanie naszych kłopotów. Pracuję jako tkacz w PZPW Nr 39, pracujemy wszyscy na naszych krosnach z wielkim zapałem, cóż z tego, kiedy są w naszej fabryce takie rzeczy, które nam w naszej pracy przeszkadzają. Nad naszym oddziałem mieszczą się salfaktory i za każdym razem gdy maszyny te oliwią, oliwa nam leci na głowy, a równocześnie na osnowy. Potem dostajemy naganę, że to z naszej winy tkanina jest poplamiona. Wiemy przecież dobrze, że trzeba walczyć nie tylko o ilość, ale i o jakość wyprodukowanego towaru. Robimy możemy, ale dziur w suficie to przecież my tkacze nie możemy załatać. A czy to takie trudne dla firmy wziąć kilka kawałków blachy i w ten sposób tkaniny i głowy tkaczy uchronić od oliwnej kąpieli?

Taki stan rzeczy nie dziwił by nas jeszcze zbytnio, gdybyśmy pracowali na jakimś oddziale z dala od centrali, ale to dzieje się przecież w samym centrum przy ul. Żeligowskiego, gdzie urzęduje i dyrektor naczelny i kierownik higieny i bezpieczeństwa, który przecież przede wszystkim na takie rzeczy powinien zwracać uwagę.

Kochany Redaktorze!

Narazie kończę ten list choć mam jeszcze dużo do opisania. Mam nadzieję, że prośba moja, która jest równocześnie i prośbą moich współtowarzyszy pracy nie pozostanie bez echa.

Tkacz z PZPW Nr 39
ul. Żeligowskiego 3-5

Trzeba pracować kolektywnie

Przędzalnia Centrali PZPB Nr 9 od pewnego czasu wykonywuje plan nawet z nadwyżką, choć niedawno jeszcze nie wykonywała go w ogóle. Daleko nam jednak jeszcze do tego, by móc zrównać się z przodującymi przędzalniami in. zakładów pracy.

Moim zdaniem, jedną z przyczyn powodujących obniżenie tempa produkcji jest brak współpracy między robotnikami. Każdy patrzy tylko na własną maszynę, nie interesując się absolutnie tym, co się dzieje na drugiej. Idąc kiedyś przez salę zauważyłem, że stoją dwie maszyny. Jedna z powodu zepsucia się motoru, a druga z powodu dużej ilości zrywów. Było ich tak wiele, że uniemożliwiły prządce dalszą pracę na przeciąg co najmniej godziny.

Prządka, której zepsuł się motor musiała czekać na majstra, a więc stała bezczynnie. Czy nie mogła w tym czasie pomóc swej towarzyszce pracy? Mogła i powinna. To nie jest pojedyńczy wypadek. Jest takich więcej. Nie powinniśmy przechodzić obok nich obojętnie.

Czy to na tkalni, czy na przędzalni — przez współpracę można osiągnąć wiele.

Korespondent „Głosu"
z PZPB Nr 9
S. Pietrzak

Pierwsi zwycięzcy współzawodnictwa zespołowego
w „bawełnianej dwójce"

W tych dniach odbyła się w „dwójce bawełnianej" uroczystość rozdania nagród **zwycięzcom grudniowego etapu współzawodnictwa.** Oprócz przodowników współzawodnictwa indywidualnego wystąpili tym razem po raz pierwszy na arenę pionierzy nowego, wyższego jego etapu, to znaczy **współzawodnictwa zespołowego.** Tym bardziej więc szkoda, że pierwsza część uroczystości, to znaczy rozdanie nagród, wypadła zbyt blado i bez odpowiednich omówień.



Lewandowska Jadwiga

Spodziewaliśmy się, że Komitet Współzawodnictwa wystąpi z **częściową** przynajmniej **oceną osiągnięć i niedociągnięć** poszczególnych zespołów — zarówno zwycięskich, jak i „przegranych", ze spostrzeżeniami co do stylu pracy i współpracy tego lub owego przodownika. Nic jednak z tego wszystkiego nie usłyszeliśmy. Przy odczytywaniu nazwisk zwycięzców nie zaznaczono nawet, czy należą oni do zespołu i jakiego, czy też współzawodniczą indywidualnie. Zresztą nawet w tym drugim wypadku byłoby ciekawe i pouczające powiedzieć coś więcej o zwycięzcy, niż tylko wymienić jego nazwisko.

Bo czy na przykład nie jest godne podkreślenia, że tkaczka na trzech krosnach szerokich, **tow. Bronisława Kuzaniak,** w grudniu osiągnęła znaczną poprawę jakości swej produkcji, nie cofnąwszy się zarazem pod względem ilości produkcji? Podobnie **tow. Irena Olczak,** która po raz pierwszy zwyciężyła w wyścigu pracy, otrzymując pierwszą nagrodę. Tak samo **tow. tow. Sygdziakowa, Maria Heller, Jadwiga Lewandowska, Stanisława Serwater, Feliks Owczarkiewicz** i wszyscy inni, którzy otrzymali w niedzielę nagrody, powinni byli usłyszeć w niedzielę, w czym poszli naprzód w porównaniu z poprzednim okresem,i w czym powinni się jeszcze podciągnąć. Było by bardzo pouczające nie tylko dla nich samych, ale i dla ich współtowarzyszy pracy, a nawet dla Komitetu Współzawodnictwa.

Spośród 12-tu grup, które w grudniu zapoczątkowały współzawodnictwo zespołowe (obecnie jest już powyżej 200 grup) nagrodę otrzymały cztery. Są to zespoły **tow. tow. Zofii Tracz** (krzyżowaczki), **Elżbiety Jędrasiak** (nuperki), **Janiny Szczygielskiej** (dublarki) i **Marii Mroczkowskiej** (skręcarki).

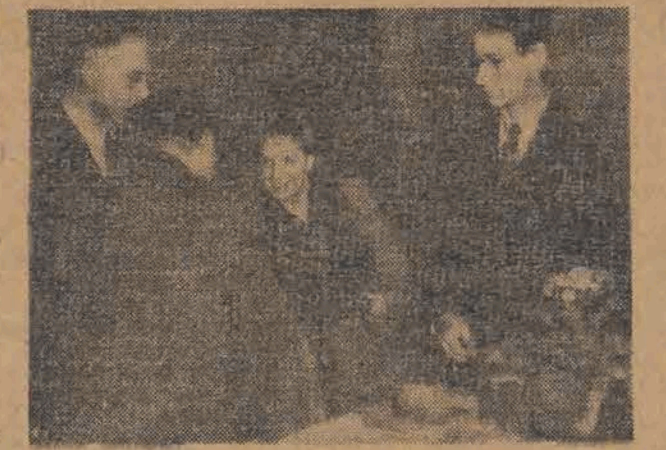
Ciekawe, że niektóre członkinie zespołu, jak na przykład **tow. Bronisława Czechulska i Józefa Mruk,** osiągnęły większą ilość punktów dodatnich — i oczywiście wyższe nagrody pieniężne — niż kierowniczki ich zespołów.

Nasuwa się pytanie: dlaczego? Czy wśród członków zespołów znaleźli się robotnicy, którzy sami nadają się na kierowników zespołów, czy też niektórzy dotychczasowi kierownicy tyle czasu tracili na pomoc i pouczanie swych współpracowników, że, przysługujące im w myśl regulaminu współzawodnictwa zespołowego podwojenie liczby punktów dodatnich, nie zdołało im wyrównać tego czasu straconego?

Ciekawe do podkreślenia momenty znalazły się i we **współzawodnictwie majstrów.** Spośród 17-tu majstrów — współzawodników w tkalni dwóch otrzymało w niedzielę nagrody. I znów nasuwa się pytanie: dzięki czemu majster **tow. Jurczyk** potrafił po raz trzeci wygrać w wyścigu? Co pozwoliło majstrowi **tow. Czapskiemu,** który przed tym wcale nie należał do asów, zwyciężyć w grudniu? Czy to tylko szczęśliwy zbieg okoliczności, czy też poprawa jego metody pracy?

O tym wszystkim nie powiedziano w niedzielę ani słowa. A szkoda.

* * *



Serwatka Stanisława

Usterki w pierwszej części niedzielnej uroczystości wyrównały z nawiązką część druga i trzecia, to znaczy występy artystyczne i zabawa. Popisy młodocianych baletnic i zespołu świetlicowego, występ wisusów ze świetlicy dziecięcej wywołały szczery zachwyt i dumę widowni. Entuzjastycznie przyjęli przodownicy pracy występy artystów z teatru „Osa", zaś serca wszystkich bez reszty podbił ob. Henryk Korbut, z Teatru Wojska Polskiego. W roli konferansjera udało mu się znakomicie nawiązać bezpośredni i serdeczny kontakt z widzami, zaś jako uczestnik zabawy i niezmordowany przodownik w walcach, polkach i mazurkach dokonał reszty: przestał być wyłącznie artystą, współpracującym ze świetlicą fabryczną, a stał się jednym ze swoich ludzi, członkiem braci robociarskiej „bawełnianej dwójki".

Ponieważ nagrodzone przodownice prosiły mnie, by w sprawozdaniu z ich uroczystości napisać koniecznie szerzej o zabawie, więc muszę jeszcze ich słowami dodać: było miło, wesoło, — choć bez kropli wódki — ludzie zabawili się wyśmienicie.

H. W.

Łódź w fotografii



„Park Poniatowskiego pod śniegiem", foto: Wł. Kowalczyk



„W hali maszyn elektrowni", foto: Henryk Nadziakiewicz

Walka o pokój i międzynarodową solidarność klasy robotniczej
Wielki wiec w CRDK — Sprawozdanie tow. Geberta z uchwał Komitetu Wykonawczego Świat. Federacji Związków Zawodowych

W sali Centralnego Robotniczego Domu Kultury w Łodzi 16 bm. odbył się wiec sprawozdawczy z ostatniego posiedzenia Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych.

W wiecu brali udział przedstawiciele Zarządów Oddziałów Związków Zawodowych, Powiatowych Rad Związków Zawodowych, członkowie Rad Zakładowych fabryk łódzkich i liczne rzesze robotników i aktywistów związkowych.

Referat sprawozdawczy z posiedzenia Komitetu Wykonawczego ŚFZZ wygłosił **sekretarz Światowej Federacji i sekretarz KCZZ tow. Bolesław Gebert.**

Tow. Gebert zobrazował stan światowego ruchu zawodowego w chwili obecnej, po nieudanej próbie skorumpowanych przedstawicieli związkowców amerykańskich, angielskich i holenderskich zniszczenia Światowej Federacji.

Przedstawiciele ci przez trzy lata paraliżowali wykonanie szeregu podjętych przez SFZZ uchwał, między innymi z ich winy nie wykonano uchwały o zwołaniu konferencji związków zawodowych Azji oraz uchwały o powołaniu do życia międzynarodowych departamentów zawodowych.

Po usunięciu z władz ŚFZZ rozłamowców amerykańskich, angielskich i holenderskich wszystkie te ważne dla pogłębienia międzynarodowego ruchu robotniczego uchwały będą mogły być w najbliższym czasie zrealizowane.

Tow. Gebert podkreślił, że mimo prób rozłamu Światowa Federacja Związków Zawodowych w dalszym ciągu istnieje i światowy ruch zawodowy, obejmujący masy robotnicze większości krajów świata, stanowi **poważną siłę w walce o sprawiedliwość społeczną, w walce z podżegaczami wojennymi, w walce światowego obozu postępu o trwały pokój.**

Referat tow. Geberta wywołał niemilknące oklaski i okrzyki na cześć jedności ruchu zawodowego, Światowej Federacji Związków Zawodowych, na cześć międzynarodowej solidarności klasy robotniczej i na cześć ostoi pokoju światowego — Związku Radzieckiego i Generalissimusa Stalina.

Przemawiający następnie sekretarz Zarządu Głównego Związku Włókniarzy tow. Rybarczyk wskazał na zdecydowane stanowisko ŚFZZ w obronie pokoju.

W uchwalonej na wniosek towarzysza Rybarczyka rezolucji zebrani potępili rozbijackie poczynania TUC, CIO i holenderskiej centrali związków zawodowych.

Zebrani z uznaniem witali uchwały Komitetu Wykonawczego ŚFZZ o zorganizowaniu międzynarodowych departamentów zawodowych, które obejmują związki poszczególnych branż bez względu na ich przynależność do jakichkolwiek central krajowych.

Przedstawiciel załogi Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 1 w Łodzi, poddał ostrej krytyce dążenia imperialistów i podżegaczy wojennych, pragnących zastraszyć świat widmem nowej wojny, i wskazał na rolę ZSRR i krajów demokracji ludowej w walce o pokój.

W imieniu reprezentowanych przez siebie robotników największych w Polsce zakładów włókienniczych tow. Kaczmarek zgłosił rezolucję, w której zgromadzeni stwierdzają, że Związek Radziecki domagał się i domaga się nadal ścisłego wykonywania postanowień Karty ONZ.

Ostatnie oświadczenie Generalissimusa Stalina — czytamy dalej — w rezolucji — jest jeszcze **jednym dowodem tego, że ZSRR dąży do utrwalenia pokoju, opartego na poszanowaniu niepodległości narodów i wzajemnej współpracy gospodarczej. Polityka pokojowa Związku Radzieckiego,** której historycznym wyrazem są ostatnie wypowiedzi Generalissimusa Stalina, jest wyrazem pragnień wszystkich ludzi miłujących pokój, zarówno w Polsce jak na całym świecie.

Realizacja bonów tłuszczowych

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Przemysłu i Handlu — podaje do wiadomości, że sprzedaż tłuszczów na bony tłuszczowe na trzecią dekadę miesiąca lutego rb. odbywać się będzie w dniach od 21 do 28 lutego rb. włącznie.

Na bony kat. PR na odcinek Nr 12 — 0,50 kg smalcu;
Na bony kat. B na odcinek Nr 6 — 0,25 kg margaryny
Na bony kat. RD na odcinek Nr 9 — 0,25 kg masła

Wszyscy posiadacze bonów winni pobrać należne im tłuszcze w wyżej podanym terminie, gdyż po jego upływie niezrealizowane odcinki utracą swą ważność.

Zarząd Miejski w Łodzi

Łódź, dnia 17 lutego 1949 roku

Gdzie powinien stanąć gmach Teatru Narodowego w Łodzi?
Budowa rozpocznie sie w tym roku

Spośród pięciu nagrodzonych projektów sytuacyjnych Teatru Narodowego w Łodzi, brany jest obecnie pod uwagę projekt, nadesłany przez inżynierów - architektów Duchowicza i Majerskiego. Projekt ten otrzymał jedną z dwóch drugich nagród, przyznanych przez Wydział Planowania Przestrzennego. **Już więc w tym roku rozpocząć się ma budowa Teatru Narodowego na Placu Dąbrowskiego.** Przewidziane **na ten cel kredyty zamykają się sumą 52 milionów złotych.**

Inicjatywa Zarządu miasta wzniesienia reprezentacyjnego gmachu teatru w Łodzi ze wszech miar godna jest uznania.

Projekt teatru przewiduje, że widownia pomieści kilka tysięcy osób, że scena będzie przestronna i dostosowana do wszelkiego rodzaju sztuk oraz widowisk. Sam gmach teatru według projektu stanie **na Placu Dąbrowskiego** na lewo od ulicy Sterlinga, między ulicami Jaracza i Narutowicza, wśród szerokiego pasa zieleni.

Front teatru widoczny będzie od strony ulicy Narutowicza — na razie jednak nie całkowicie, częściowo bowiem zasłoni go budynek Zakładu Anatomii Uniwersytetu Łódzkiego .W przyszłości jednak przewidziane jest zburzenie tej budowli, będącej dawnym Domem Starców i nieprzystosowanej po potrzeb naukowych.

Przed frontem gmachu teatru urządzone zostaną specjalne parkingi na pojazdy, a przez umieszczenie go właśnie w zachodniej części przesunię tego w ten sposób placu, omija się duży ruch pojazdów w innych częściach placu, i stwarza odpowiednie warunki sytuacyjne.

Wydawałoby się jednak rzeczą słuszną **zrealizowanie tego samego projektu w nieco odmienny sposób.** Mianowicie — należałoby zastanowić się nad zagadnieniem, czy nie dałoby się gmachu Teatru ustawić inaczej — na osi ulic Sterlinga i Składowej, prostopadłej do Narutowicza. W ten sposób bowiem gmach zyskałby znakomicie pod względem perspektywy, byłby widoczny nawet od ulicy Nowotki (ulica Sterlinga będzie poszerzona), oraz od strony ulicy Narutowicza, stanowiącej jedną z ruchliwszych arterii naszego miasta, a nie byłby ukryty w cieniu do oddalonego jeszcze czasu zburzenia Domu Starców.

Łódzcy inżynierowie - architekci powinni zainteresować się tą sprawą i wypowiedzieć się, jakie rozwiązanie uważają za słuszniejsze. Przypominamy, że czas nagli, że już w najbliższych dniach rozpocznie się sezon budowlany i, że z budową teatru nie należy zwlekać.

M. Zal.

Owoce i warzywa są zbyt drogie

Sprawa należytego zaopatrzenia rynku łódzkiego w tanie warzywa i owoce dotychczas niedomaga. Mimo, iż okręg łódzki stanowi poważny okręg produkcyjny dostarczający te produkty do innych ośrodków kraju, owoce i warzywa są w Łodzi drogie. Cena jabłek w sklepach sięga już 400 zł, ceny warzyw kształtują się na poziomie zbyt wygórowanym niedostępnym dla ludzi pracy.

Unormowanie cen warzyw i owoców na właściwym poziomie nastąpi tylko wówczas, gdy cała dostarczana do miasta masa towarowa zostanie skoncentrowana w ręku spółdzielczych ogniw skupu i przez nie wyłącznie będzie rozprowadzana do punktów handlu detalicznego.

Aby ten postulat mógł być zrealizowany należałoby skoncentrować cały dowóz i handel tymi produktami w określonych punktach miasta, a ponadto zapewnić spółdzielniom wyłączność w zawieraniu transakcji hurtowych. Sytuację utrudnia w poważniej mierze brak dostatecznej ilości przechowalni i magazynów. Centrala Ogrodnicza dysponuje w roku bieżącym na ten cel znikomymi kredytami i we własnym zakresie potrzebom podołać nie zdoła. Sprawa magazynów na warzywa i owoce w Łodzi nie powinna być jedynie „prywatnym zmartwieniem" Centrali ogrodniczej, ale i przedmiotem troski wszystkich innych nad właściwym zaopatrzeniem Łodzi czuwających czynników.

Łódź otrzymała 37 milionów zł.
na roboty interwencyjne

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przyznało naszemu miastu za pośrednictwem Urzędu Zatrudnienia specjalne subwencje na roboty wydziału komunikacji. Subwencje te zamykają się sumą około 37 milionów złotych i przeznaczone są przede wszystkim na odgruzowanie miasta itp. roboty porządkowe.

Przy tych robotach zatrudnieni mają być przede wszystkim robotnicy niewykwalifikowani, którzy rejestrowali się ostatnio w Urzędzie, w tym conajmniej 30 procent kobiet, które pracować będą przy robotach, mniej wyczerpujących fizycznie.

Przeciw nielegalnemu handlowi mięsem
Komisja Specjalna kontroluje sklepy i zakłady gastronomiczne

Celem uzdrowienia stosunków panujących od pewnego czasu na rynku zaopatrzenia w mięso Delegatura Komisji Specjalnej w porozumieniu z czynnikiem społecznym przeprowadziła w dniach 16 i 17 bm. akcję kontrolną w sklepach spożywczych i zakładach gastronomicznych.

Na 114 skontrolowanych punktów sprzedaży w 16 wypadkach znaleziono mięso i wędliny pochodzące z nielegalnych źródeł, a znajdujące się w sprzedaży w zakładach gastronomicznych.

Ponadto w 4-ch sklepach spożywczych wykryto wędliny również nielegalnego pochodzenia, oraz w 2-ch sklepach zakwestionowano większe ilości wędlin z powodu braku rachunków na nie.

Właścicieli tych 2-ch sklepów przekazano do dyspozycji Komisji Specjalnej — w pozostałych spisano mandaty. W dniu jutrzejszym podamy dalsze wyniki akcji.

Nowy typ szlifierki
skonstruowali łódzcy technicy

Kierownik techniczny Wytwórni Sprzętu Mechanicznego Nr 2 w Łodzi inż. Roman Błocki oraz kierownik warsztatu Mieczysław Wiktor skonstruowali nowy typ szlifierki profilowej, umożliwiającej znaczne powiększenie długości wykonywanych przedmiotów.

Wynalazek ten przysporzył wytwórni ok. 4 milionów złotych oszczędności rocznie. Twórcy pomysłu otrzymali nagrody.

ALEKSANDER PLOCEK w Filharmonii

W piątek, 18 bm. godz. 19.15 w ramach Wielkiego Koncertu Symfonicznego Filharmonii wystąpi znakomity skrzypek czeski ALEKSANDER PLOCEK, który wykona z orkiestrą Koncert skrzypcowy D-dur Czajkowskiego. Poza tym w programie: Beethovena — Symfonia Pastoralna i Scherzo K. Serockiego. Dyryguje WŁODZIMIERZ ORMICKI. Kasa Filharmonii czynna od godz. 10 do 13.

Kronika Tomaszowa



KOMU WINSZUJEMY

Piątek, dnia 18 lutego 1949 r.

Dziś: Symeona

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

ADRES REDAKCJI: R.S.W. „Prasa". Plac Kościuszki 16, telef. 250, godziny przyjęć 10—12.

Obywatelska Komisja Podatkowa

Na skutek zdekompletowania Obywatelskiej Komisji Podatkowej przy Urzędzie Skarbowym, uchwałą Miejskiej Rady Narodowej powołano nowy skład Komisji.

Członkami Komisji zostali: Feliks Cała, Antoni Deka, Jerzy Morawski, Władysław Rózga, Konstanty Sienkiewicz oraz Ignacy Kiełbasiński — inspektor Społecznej Komisji Kontroli Cen.

Na zastępców powołano: Stanisława Andrzejewskiego, Stanisława Królikowskiego, Eugeniusza Kwiatkowskiego, Romana Łuczkiewicza i Romualda Rzepkowskiego. (sp)

Uwaga, radni MRN

Sekretariat MRN przypomina, iż w myśl zaleceń Prezydium MRN o obowiązku prenumeraty „Rady Narodowej" — wpłaty przyjmowane są przez sekretariat w godzinach urzędowania.

Ostateczny termin wpłat upływa z dniem 20 b. m.

Plenarne posiedzenie MRN
Zmiany w komisjach i rewizja budżetu

Ostatnie plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej upłynęło pod znakiem zmian w komisjach przy MRN i dyskusji nad rewizją budżetu miasta.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego Rady tow. Zielińskiego i odczytaniu protokółu ostatniego posiedzenia, przewodniczący zakomunikował, iż Stronnictwo Demokratyczne odwołało z Rady radnego Wł. Pajora, Związek Młodzieży Polskiej F. Maciaka, który opuścił Tomaszów. Nowi radni — tow. Maria Janiak oraz wybrany na poprzednim posiedzeniu radny Kornacki — złożyli ślubowania.

W składach Komisji przeprowadzono następujące zmiany:

Uzupełniając skład Komisji Kontroli Społecznej powołano do niej radnych. Stanisławę Zakrzewską, Jakuba Romaniuka i Wincentego Sobolewskiego.

Do Komisji Finansowo-Budżetowej wybrano Lecha Eugeniusza, a do oświatowej — Janiak Marię.

Przewodniczącym Komisji Lokalowej został radny H. Bala, jego zastępcą — M. Kornacki, a na członków powołano dodatkowo z poza członków Rady — robotnicę PZPW Nr 28 — tow. Błaszczykową i sekretarza Powiatowej Rady Zw. Zaw. — tow. Dębca Tadeusza.

Do Komisji Podatku Gruntowego wszedł radny Stefan Goździk. Przewodnictwo Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej objął tow. Jan. Balcerski, a Planowania — tow. Marian Kuliński. Do tej ostatniej powołano pozatem tow. Romaniuka, a z poza Rady — Rymaszewskiego W., Stępniaka F. Dąmzyny S., Nerca S. i Ogórka F.

W dalszym ciągu obrad odczytane i omówione zostały zalecenia Wojewódzkiej Rady Narodowej a następnie po uzasadnieniu przez prezydenta Mazurka i szerokiej dyskusji, w której zabierali głos radni: Niedzielski, Rudzki, Zęcin, Włodarczyk, Romaniuk i Sobolewski — przyjęte zostały wnioski Zarządu Miejskiego w sprawie rewizji budżetu. Zagadnieniu temu poświęcimy jeden z najbliższych artykułów.

W wolnych wnioskach radny Romaniuk poruszył sprawę włączenia Tomaszowa do DOKP Lublin, a radny Niedzielski sprawę oświetlenia Tomaszowa. Obie sprawy przekazano do rozpatrzenia prezydium MRN.

Na skutek apelu Koła Rodzicielskiego przy Liceum Pedagogicznym — prezydium MRN zgłosiło wniosek o zakazie sprzedaży napojów alkoholowych w dni wypłat. Wniosek przyjęto jednomyślnie, a dni bezalkoholowe ustali prezydium MRN. (sp)

Nasz korespondent fabryczny pisze

Przedszkole przy PZPJG Nr 3

Przedszkole przy Państwowych Zakładach Jedwabniczo - Galanteryjnych Nr 3 to miejsce beztroskiej zabawy.

Trudno się oprzeć uczuciu sympatii, patrząc na tę rozbawioną, roześmianą dziatwę. Tę sympatyczną gromadkę zastajemy w jadalni. Przy czystych, białych stolikach siedzą pałaszując zawzięcie smaczny obiad. Gdzieś w kąciku siedzi mały Krzysio wylizując zawzięcie talerz. Kierowniczka jest już przy nim, gestykuluje i coś tłumaczy — to lekcja dobrego zachowania się. Dochodzą nas urywane słowa „to nieładnie, nieprzyzwoicie".

Okres wczesnego dzieciństwa to nie tylko okres intensywnego rozwoju fizycznego, ale i pora, w której powstają pierwsze pojęcia, utrwalają się pierwsze przyzwyczajenia. Zlekceważenie tego okresu życia dziecka i zaniedbanie zagadnień wychowawczych tego okresu jest niepowetowaną stratą i krzywdą dla dziecka i społeczeństwa. Dlatego też przedszkolanka musi być dla dziecka wszystkim, matką, opiekunką, wychowawczynią i towarzyszem zabaw.

Ze ścian wyzierają na nas rumiane buzie krasnoludków, a wśród nich wiszą jakieś niezrozumiałe dla nas tablice. Z poważną miną kierowniczka objaśnia nas, że są to „listy obecności". Okazuje się, że każde dziecko posiada tu swój „herb", symbol, którym się posługuje w różnych czynnościach. Ma to na celu pobudzanie w dziecku różnych umiejętności. Dziecko poznaje nowe nazwy, jest wprowadzane w wciąż nowy, nieznany świat.

Przedszkole to ma nawet swoją sekcję „teatralną". I sekcja ta nie raz była gorąco oklaskiwana na występach w tutejszej świetlicy.

Umiejętny dobór personelu kierowniczego jest ważnym problemem. By matka mogła spokojnie poświęcić się pracy, musi być przekonana, że opieka ta jest należyta.

Mimo trudności lokalowych tutejszego przedszkola czystość jest nienaganna. Dwa małe pokoje, służące za jadalnię, bawialnię, garderobę i t. d. dla 48 dzieci, są nie wystarczające. Przedszkole to jednak spełnia swoje zadanie mimo tych trudności. Jest to zasługa kierownictwa przedszkola.

A na trudności lokalowe rada się musi znaleźć. S. J.

Zaopatrzenie Tomaszowa w mięso
ulegnie znacznemu usprawnieniu

W ramach ogólnej akcji, zmierzającej do usprawnienia zaopatrzenia świata pracy w mięso i tłuszcze zwierzęce, zorganizowana została w naszym mieście przez Centralę Mięsną hurtowa sprzedaż żywca dla sklepów prywatnych i spółdzielczych.

Hurtownia, której siedziba mieści się w Miejskiej Rzeźni, zlikwiduje niezdrowy stan chaotycznego skupu żywca przez przedstawicieli inicjatywy prywatnej, uniemożliwiający zupełną kontrolę nad sklepami rzeźniczymi i dezorganizujący akcję skupu i zaopatrzenia, prowadzoną przez Centralę Mięsną.

Od wtorku 15 b m. poszczególni rzeźnicy i masarskie sklepy PSS otrzymują trzodę i bydło według zaopatrzenia tylko wyłącznie z hurtowni. Równocześnie z tym samym dniem zlikwidowany został bezpośredni zakup żywca od producenta, prowadzony obecnie wyłącznie przez aparat Centrali Mięsnej i Gminnych Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej".

Niepoprawny alkoholik
Po pijaństwie — rozniecił pożar

Stanisław Koszela, zam. przy ul. Słowackiego 46, cieszy się opinią nałogowego alkoholika.

W tych dniach współlokatorzy domu, w którym mieszka Koszela, zauważyli wydobywający się z jego mieszkania dym, a kiedy wtargnęli do środka, zastali Koszelę nieprzytomnego po wypiciu nadmiernej ilości wódki na podłodze, a stojące w mieszkaniu łóżko — w płomieniach.

Dzięki natychmiastowej akcji — ogień ugaszono.

Kiedy po pewnym czasie sąsiedzi znów weszli do mieszkania Koszeli, ten, ciągle pijany, leżąc na resztkach słomy, palił najspokojniej papierosa — narażając mieszkanie i cały dom, który jest budynkiem drewnianym, na powtórne niebezpieczeństwo pożaru.

Na interwencję mieszkańców domu — niepoprawnym i niebezpiecznym opojem zajęła się Milicja Obywatelska, a za spowodowanie pożaru wierny czciciel butelki — odpowie przed sądem.

Z ukosa

Z „Europą" coraz gorzej

Oczywista, chyba każdy z czytelników wie, że ten groźny tytuł nie dotyczy naszego kontynentu, a tomaszowskiego hotelu, noszącego szumną nazwę „Europa", choć tak znów bardzo Europy nie przypominającego.

O tym hoteliku pisywaliśmy już nieraz, artykuły nasze mocno nawet dotknęły jego właścicieli.

Podnosiliśmy już brak opieki nad budynkiem, który wymaga konserwacji i inwestycji, pisaliśmy, że koniecznym jest i to szybko remont, że stan budynku grozi niebezpieczeństwem dla życia.

Przekonałem się o tym w tych dniach. Szedłem wolno Placem Kościuszki gdy nagle o krok przede mną zwaliła się na chodnik kupa cegieł, wapna i gruzu. Na szczęście — o krok a nie na głowę, bo gdybym o ułamek sekundy pośpieszył się, to głowa tej porcji lecącej z góry w żadnym wypadku by nie utrzymała. Skąd był ten pocisk?... Naturalnie — gzymsy z „Europy". „Europy", z którą jest coraz gorzej i która z każdym dniem bliższa jest katastrofy. Szczególnie teraz, w okresie deszczy i odwilży.

Sprawa wcale nie jest błaha. Walące się gzymsy i mury, walące się na głowę przechodniów, walące się, bo właściciele z takich czy innych powodów nie chcą remontować budynku, to skandal i rzecz karygodna.

I myślę, że wreszcie sprawa „Europy" winna znaleźć rozwiązanie. Nie wolno bowiem tolerować stanu, zagrażającego życiu obywateli miasta. Set.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

GŁOS TOMASZOWSKI

organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne.

Wydawca: RSW „Prasa".

Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny:	216-14
Zastępca red. nacz.	219-05
Sekretarz odpowiedz.	218-23
Sekretariat ogólny:	223-29
Dział partyjny 223-29;	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejski i sport.:	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny:	223-29
Dział rolny: wewn. 9 —	254-21
Redakcja nocna: 172-31;	156-81
Kolportaż:	222-22
Administracja:	260-42
Dział ogłoszeń:	111-50

Kto zainteresuje się bursą w Tomaszowie?
Grodzki Zarząd TBS czeka na pomoc

Do ubiegłego roku Tomaszów posiadał jedną bursę przy ul. Generała Świerczewskiego, w której znajdowało pomieszczenie dla około 100 uczniów i uczennic, pobierających naukę w Tomaszowie, a pochodzących z okolicznych wsi i osiedli. Bursa ta w żadnym wypadku nie mogła zaspokoić potrzeb naszego miasta i stąd troska miejscowych władz i Zarządu Towarzystwa Burs i Stypendiów o poszerzenie jej, o zdobycie większych pomieszczeń.

Starania TBS-u zakończone zostały pomyślnie. Uzyskano sąsiadujące z budynkiem bursy baraki, zajmowane dotychczas przez wojsko i przystąpiono do energicznej pracy. A pracy było aż nadto. Zdewastowane budynki, pozbawione okien, z walącym się dachem, z zupełnie zniszczonymi przewodami wodociągowymi i centralnego ogrzewania wymagały olbrzymiego wkładu tak roboty, jak i gotówki.

KŁOPOTY Z FINANSAMI

A z gotówką było i jest — źle. Na generalny remont potrzeba było 5 milionów. Dwa miliony uzyskano z własnych funduszów Oddziału TBS. Trzy miliony miano uzyskać z wojewódzkiego Wydziału Odbudowy. Niestety, do dziś — otrzymano zaledwie milion i jeszcze dzień, jeszcze dwa — a prace przy odbudowie zostaną zawieszone.

W tych dniach właśnie zwiedziliśmy obie bursy. W starej — znajduje się w tej chwili 72 dziewcząt, a w jeszcze niewykończonej mieszka już 92 chłopców, z których 60 od października do b. m. sypiało w sali gimnastycznej szkoły podstawowej Nr 1.

50 proc. młodzieży — to córki i synowie małorolnych chłopów. 20 proc. — stanowią dzieci robotników, 25 proc. — inteligencji pracującej (przede wszystkim nauczycielstwa) i skromna reszta — innych zawodów. 80 proc. wychowanków bursy — to młodzież ZMP-owa.

ZROBIONO WIELE

Zdewastowane budynki doprowadzone zostały w zasadzie do stanu używalności. Kotłownia czynna od miesiąca, zaopatruje pomieszczenie w bieżącą zimną i ciepłą wodę oraz obsługuje instalację centralnego ogrzewania.

Zreparowany dach, oszklone okna, ponaprawiane drzwi, w jednym skrzydle wmontowane umywalki — umożliwiają jakie takie pomieszczenie młodzieży.

Ale pracy jest jeszcze dużo. Dołączenie umywalek w pozostałych pokojach, przebudowa jeszcze niektórych pomieszczeń, doprowadzenie do stanu używalności kuchni, reparacja podłóg, cały szereg robót stolarskich i wreszcie odmalowanie wnętrza kilkudziesięciu pomieszczeń — to wszystko wiele. A tymczasem brak pieniędzy!

Oczywista — to co pozostało do zrobienia — jest drobną częścią prac już dokonanych. I dlatego pieniądze winny się znaleźć.

KTOŚ MUSI POMÓC

Po wykończeniu kompleksu budynków, po złączeniu w jedną całość przyległych terenów, na których obok ogrodów i kwietników znajdą się boiska sportowe — tomaszowska bursa będzie jeśli nie najlepszą, to jedną z najwzorowszych w Polsce.

Toteż uważamy, iż Zarząd Wojewódzki TBS powinien poświęcić jej więcej uwagi, bo jego życzenie, by uroczyste otwarcie bursy (z filmem i radiem!) nastąpiło w przyszłym miesiącu — pozostanie życzeniem, jeśli nie będzie funduszów. Taka sama uwaga odnosi się do Zarządu Głównego TBS i Wydziału Odbudowy przy województwie.

Entuzjazm miejscowego Oddziału TBS nie wystarczy. Ucząca się w Tomaszowie młodzież czeka na bursę, która będzie nie tylko schronieniem, ale wychowawcą uczniów i uczennic z tomaszowskich szkół. In.

RADIO

Program na PIĄTEK 18 lutego 1949 roku.

11.40 Audycja szkolna dla klas młodszych. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Wiadomości południowe, 12.20 Muzyka popularna, 12.30 Audycja dla wsi. 13.00 PRZERWA, 14.30 (Ł) Na marginesie dzisiejszej prasy, 14.40 (Ł) Muzyka obiadowa (płyty), 15.00 (Ł) Wiadomości sportowe, 15.05 (Ł) Komunikaty, 15.10 (Ł) Tańce stylizowane (płyty), 15.30 Koncert Muzyki Radzieckiej, 16.00 DZIENNIK, 16.30 Skrzynka ogólna, 16.40 Poemat Lesława Bartelskiego o przodownika pracy w murarstwie, 16.55 „Ciekawostki literackie", 17.00 Koncert dla przodowników pracy. 17.45 „O zawodzie murarza" — pogadanka z cyklu: Poradnictwo zawodowe". 18.00 Koncert rozrywkowy, 18.35 „Stare i nowe" 15 odc. powieści L. Rudnickiego, 19.00 „Służba Polsce" — audycja słowno - muzyczna. 19.15 Koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry Filharmonii Warszawskiej, 20.00 DZIENNIK, 20.45 „Od melodii do melodii" — Gra Sekstet Polskiego Radia. 21.15 (Ł) Muzyka z płyt. 21.30 Koncert Orkiestry Tanecznej Vlacha. Transmisja z Pragi Czeskiej. 22.30 Muzyka rozrywkowa, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna, 23.50 Program na dzień następny, 24.00 Zakończenie audycji i Hymn

SPORT SPORT SPORT

Obiecująca latorośl



W wadze muszej duże nadzieje rokują łodzianin Kargier (z prawej) i Soczewiński



W wadze koguciej barwy Polski w niedługim czasie może będzie reprezentował Czajkowski (z lewej), który niedawno pokonał Brzóske



W wadze piórkowej doskonale zapowiada się Wytyk (z lewej), który na rozkładzie ma już samego Antkiewicza



W wadze piórkowej Kruża i Matloch nie powinni dać się szybko zdetronizować

Jak będą wyglądały Łagiewniki w 1950 r.?

Gdy dopiszą warunki śnieżne

będziemy tam mogli zażywać w pełni sportów zimowych — W 1955 roku Łódź może otrzymać sztuczne lodowisko!

Tak jak Zakopane stało się stolicą sportów zimowych, w Polsce, tak Łagiewniki staną się wkrótce reprezentacyjnym terenem sportów zimowych w Łodzi.

Już na przyszły rok, gdy dopiszą warunki śnieżne, łodzianie tłumnie będą wędrować z deskami do Łagiewnik używać rozkoszy sportów zimowych.

Na przyszły rok w Łagiewnikach będziemy mieli już przetarte szlaki, wybudowana zostanie mała skocznia (15 metrowa) i tor saneczkowy. W 1954 — 55 roku powstanie tu jeszcze dom wypoczynkowy.

Od przystanku tramwajowego do terenów narciarskich będziemy mieli tylko półtora kilometra. Każdy więc będzie mógł przywiązać deski i przebyć tę odległość z łatwością.

W NASZYCH PARKACH POWSTANĄ TORY SANECZKOWE

Nie tylko jednak w Łagiewnikach będziemy mogli zażywać rozkoszy zimy. Zarząd Miejski przewiduje bowiem budowę torów saneczkowych na terenach naszych parków. Tor taki posiadać będzie park w Julianowie, w Rudzie Pabianickiej i w Parku Ludowym przy ul. 11 Listopada, za torem kolejowym.

Dla sportu wyczynowego Zarząd Miejski przygotowuje już prawdziwą „bombę'' w postaci... no, zgadnijcie jakiej?

ŁÓDŹ OTRZYMA SZTUCZNE LODOWISKA

Wprawdzie ten rewelacyjny dla nas projekt Zarządu Miejskiego wymagać będzie musiał między innymi zatwierdzenia przez ZUP, ale miejmy nadzieję, że wszystko pójdzie gładko i w roku 1955 będziemy chodzili na mecze hokejowe do hali w parku Poniatowskiego.

„LEPIEJ PÓŹNO, NIŻ WCALE''...

Budowa sztucznego lodowiska przewidziana jest w latach nie tak odległych. Rozpoczęła by się już w roku 1952, a ukończona gdzieś w 1955 a może i wcześniej. Budowa sztucznego lodowiska nie jest sprawą prostą. Prawdopodobnie musielibyśmy sprowadzać specjalne urządzenia z zagranicy więc nie dziwmy się że roboty przy nim są rozłożone aż na lat cztery. Na pocieszenie przypomnijmy sobie stare przysłowie: „lepiej późno, niż wcale''.

WIĘCEJ PORADNI SPORTOWYCH

Troską Zarządu Miejskiego jest, aby w Łodzi powstało jak najwięcej poradni sportowych. Przez poradnie sportowe będą przechodzili wszyscy nasi sportowcy. Poradnie, jak się dowiadujemy, będą między innymi przeprowadzały badania psycho techniczne i zalecały odpowiednie rodzaje sportów młodym adeptom.

Na zakończenie warto dodać że tego rodzaju poradnię założono już w szpitalu wojskowym w Łodzi, z której mogą korzystać również nasi sportowcy. Poradnia ta stanie się niewątpliwie wzorem dla innych, które w niedalekiej przyszłości otrzyma Łódź.

Jutro w sali YMCA rozpoczynają się

XIV Mistrzostwa Polski w siatkówce kobiet

startują: AZS i SKS (Warszawa), Grom (Gdynia) i Chemia (Łódź)

Łódź w dniach 19 i 20 bm. będzie oglądała Mistrzostwa Polski w piłce siatkowej drużyn kobiecych. Będą to IV-te po wojnie, a XIV-te z kolei Mistrzostwa.

Nie od rzeczy będzie zapoznać czytelników, który z Klubów w Polsce przodował w tej gałęzi sportu.

Rok	1929	— mistrz	AZS (W-wa)	— wicemistrz	WKS (Łódź)
„	1930	„	AZS (W-wa)	— „	HKS (Łódź)
„	1931	„	AZS (W-wa)	— „	HKS (Łódź)
„	1932	„	AZS (W-wa)	— „	HKS (Łódź)
„	1933	„	AZS (W-wa)	— „	HKS (Łódź)
„	1934	„	AZS (W-wa)	— „	HKS (Łódź)
„	1935-36	„	AZS (W-wa)	— „	AZS (Lwów)
„	1937	„	HKS (Łódź)	— „	AZS (W-wa)
„	1938	„	AZS (W-wa)	— „	HKS (Łódź)
„	1939	„	AZS (W-wa)	— „	HKS-Znicz (Łódź)
„	1946	„	Warta (Pozn.)	— „	AZS (W-wa)
„	1947	„	AZS (W-wa)	— „	Wisła (Krak.)
„	1948	„	AZS (W-wa)	— „	HKS (Łódź)

Jak z tego zestawienia wynika, Łódź tylko raz jeden posiadała tytuł mistrzowski, zdobyty przez Harcerski Klub Sportowy. 9 razy dzierżył HKS wicemistrzostwo.

Należy przy tym dodać, że HKS zdobył Mistrzostwo Polski w roku 1937 na własnym terenie, być może że historia się powtórzy i znowuż łodzianki tym razem, reprezentujące pion patronalny Związku Zawodowego Przemysłu Chemicznego, wykorzystując własny teren, zdobędą dla Łodzi zaszczytny tytuł Mistrza Polski.

Walki będą niezwykle zacięte, gdyż finalistami są najlepsze drużyny w Polsce. O ile dodamy do tego, że w finale odbywają się spotkania 5-cio setowe, to możemy zaryzykować twierdzenie, że o ostatecznym zwycięstwie będzie decydowało nie tylko wyszkolenie techniczne, ale przede wszystkim kondycja.

Spotkania odbędą się w sali Polskiej YMCA przy ul. Traugutta 3 w następnej kolejności:

Sobota 19 lutego:
godz. 17-ta SKS (W-wa) — AZS (W-wa)
godz. 18-ta Chemia (Łódź) — Grom (Gdynia)

Niedziela, 20 lutego:
godz. 10-ta SKS (W-wa) — Grom (Gdynia)
godz. 11-ta AZS (W-wa) — Chemia (Łódź)
godz. 17-ta AZS (W-wa) — Grom (Gdynia)
godz. 18-ta SKS (W-wa) — Chemia (Łódź)

ABC sportowca

Chcąc przyjść z pomocą tym, którzy doceniając znaczenie codziennej gimnastyki chcieliby systematycznie ćwiczyć, zamieszczamy dziś kilka wskazówek służących do stworzenia najlepszych warunków do uprawiania codziennej gimnastyki.

1. Przed gimnastyką przewietrzyć pokój, a jeszcze lepiej, jeśli to możliwe, ćwiczyć, przy otwartych oknach.
2. Ćwiczyć należy w spodenkach gimnastycznych lub w kostiumie kąpielowym, w dni chłodne we flanelowej bluzie i spodniach.
3. Ćwiczyć należy miękko, luźno, swobodnie i bez naprężenia mięśni. Nie należy także wstrzymywać oddechu w czasie wykonywania ćwiczeń.
4. Tempo, tj. szybkość wykonywania ćwiczeń, powinno być dostosowane do wieku, sprawności i stopnia opanowania ćwiczeń przez gimnastykującego się. Na początku lepiej wykonywać każde ćwiczenie wolniej, ale zato dokładnie.
5. Program ćwiczeń należy sobie przed gimnastyką dokładnie przeczytać i zrozumieć go. W czasie ćwiczeń program można położyć na widocznym miejscu, tak żeby korzystanie z niego nie stwarzało przerw między jednym a drugim ćwiczeniem.
6. Po gimnastyce należy obmyć całe ciało wodą z mydłem i wytrzeć do sucha najlepiej szorstkim ręcznikiem.
7. Jeden program gimnastyczny należy przerabiać 5—8 razy. Będziemy podawali co tydzień nowy program.
8. Gimnastykę należy ćwiczyć rano przed pójściem do pracy, ale jeśli to jest niemożliwe, to można ćwiczyć i w innych porach dnia.

Z życia DKS-u

Walne zebranie 27 b.m.!

Zarząd Włók. Zw. Dziewiarskiego Klubu Sportowego w Łodzi zawiadamia, że zgodnie z § 9 Regulaminu Klubu Zarząd zwołuje Roczne Walne Zgromadzenie, które odbędzie się w dniu 27.II.49 r. o godzinie 9.30 w pierwszym, a o godzinie 10 w drugim terminie w lokalu świetlicy Klubu przy ul. Kilińskiego 145, prawa ofic. I piętro.

Uwaga pływacy Zrywu!

Dzisiaj o godzinie 17-ej w lokalu Klubu przy ul. Pogonowskiego Nr 82, odbędzie się zebranie sekcji pływackiej, zainteresowani zawodnicy proszeni są o punktualne i liczne przybycie.

Zbliża się wiosna

Pomyślcie o turystyce kolarskiej i obeszlijcie jak najliczniej kurs dla jej przodowników

Zarząd ŁOZKol. organizuje w marcu rb., wespół z Wojewódzkim Urzędem Kultury Fizycznej kurs przodowników turystyki kolarskiej.

Kurs ten ma charakter dochodzący i rozpocznie się definitywnie **8 marca rb.** Wykłady, które odbywać się będą w godzinach wieczornych od 18.30 do 21-ej, obejmować będą 20 godzin lekcyjnych i 6-cio godz. wycieczkę instrukcyjną w terenie, która zorganizowana będzie po zakończeniu kursu teoretycznego.

Wykłady odbywać się będą 3 razy w tygodniu: we wtorki, czwartki i soboty w sali konferencyjnej Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej, ulica Skłodowskiej-Curie 28.

Zarządy Klubów, Towarz. i Sekcji Kolarskich winny bezwzględnie dołożyć starań, żeby obesłać ten kurs minimum dwoma kandydatami z każdego Klubu zrzeszonego w tut. Okręgu (pożądana jednak jak największa liczba kandydatów), wybierając ludzi o pewnych kwalifikacjach organizacyjnych i odpowiednim poziomie intelektualnym, gdyż na nich ciążyć będzie w przyszłości obowiązek umasowienia turystyki kolarskiej na odcinku swojej działalności organizacyjnej.

Zgłoszenia kandydatów na piśmie, kierować należy do sekretariatu ŁOZKol. w nieprzekraczalnym terminie do dnia 25 lutego br.

Ligowcy Krakowa

rozpoczynają już sezon

KRAKÓW (obsł. wł.). Obie drużyny krakowskie, t. j. mistrz i wicemistrz Ligi, rozpoczynają sezon spotkań piłkarskich zawodami towarzyskimi w najbliższą niedzielę.

„Wisła" wyjeżdża do Kielc, gdzie zmierzy się z tamtejszą „Gwardią" (dawniej „Partyzant"). Krakowianie wyjeżdżają w najlepszym składzie, jedynie bez Cisowskiego (powołanego na obóz przed wyjazdem hokeistów do Moskwy), którego zastąpi Rupa.

„Cracovia" rozegra pierwszy mecz na własnym boisku ZKS „Płaszowianka".

W barwach „Cracovii" debiutować będzie nowopozyskany z wrocławskiej „Gwardii" prawoskrzydłowy Palonek.

Co przyniesie pojedynek

Belga Reiffa ze Szwedem Ahldenem?

NOWY JORK (obsł. wł.) Przebywający obecnie w Nowym Jorku czołowi lekkoatleci europejscy wezmą udział w rozpoczynających się w sobotę lekkoatletycznych mistrzostwach USA, które rozegrane zostaną w hall Madison Square Garden. Francuz, Marcel Hansenne, jest jedynym europejczykiem, startującym w biegu na 1000 jardów i jest uważany powszechnie za pewnego faworyta tej konkurencji. W biegu tym miał startować również Szwed Bengtsson, lecz postanowił on pobiec na 1 milę. W tej ostatniej konkurencji startował będzie również Holender Slykhuis, który wygrał ostatnio bieg na tym dystansie.

W biegu na trzy mile (ok. 4.830 m) weźmie udział mistrz olimpijski na 5 km Gaston Reiff (Belgia) oraz Szwed Ahlden. Panuje przekonanie, że pojedynek obu tych zawodników doprowadzi do ustalenia nowego rekordu USA na tym dystansie. Dotychczasowy rekord wynosi 13:45,7 min.

Pływacy odwołują

Mistrzostwa Okręgu

Dowiadujemy się, że Łódzki Okr. Związek Pływacki z uwagi na odbywające się w tym samym czasie mistrzostwa Polski w piłce siatkowej drużyn kobiecych, tj. w sobotę i niedzielę, dnia 19 i 20 lutego br. odwołał wyznaczone Mistrzostwa Okręgowe.

Posunięcie pływaków zasługuje na uznanie, gdyż tylko tak zrozumiana współpraca Związków Sportowych może zapewnić powodzenie każdej imprezie sportowej.

Teodor Dreiser 40

Tragedia Amerykańska

Nad głową świecą gwiazdy, tak łagodnie, tak jasno, jak w Pine Point, gdzie jest Sondra...

Gdyby go ona widziała teraz, uciekającego po zabiciu Roberty... gdyby widziała jego kapelusz, pływający po jeziorze... Gdyby... ach!... mogła słyszeć ostatni krzyk Roberty!

To okropne! on nigdy, nigdy nie będzie mógł jej powiedzieć, że dla niej, dla jej urody, dla jej miłości i dla tego wszystkiego, co się z jej osobą łączy, zdolny był... zdolny był... no, tak wykonać zamach... zabić dziewczynę, którą kiedyś kochał. Zostanie w nim na zawsze ta myśl... ta myśl. Nigdy nie otrząśnie się z tego... nigdy... nigdy!

Dawniej nigdy nie myślał w ten sposób... To przecież straszne, naprawdę straszne...

Było już około jedenastej (nie wiedział dokładnie, gdyż zegarek zamókł mu w wodzie), gdy dotarł do drogi i szedł nią parę mil. Nagle, znienacka, wysunęło się z lasu trzech ludzi. Pierwszą jego myślą było, że są wysłani na jego poszukiwanie. Ktoś musiał widzieć, jak uderzył Robertę!

Zimny pot na czole! Odrętwienie!

Chłopiec niosący latarnię podniósł ją w górę, oświetlając jego twarz. Myśl nagła, przerażająca, że zapewne pozostawił jakiś ślad, po którym od razu do niego trafili...

Odskoczył. Tak, to są ludzie ścigający go.

Jeden z tych przechodniów, rozśmieszony takim tchórzostwem, zawołał:

— E! panie obcy! — i wtedy chłopak bez żadnej ubocznej myśli, podniósł latarnię do góry

Clyde spojrzał na nich podejrzliwym wzrokiem, lecz domyślił się od razu, że są to tylko chłopi miejscowi albo przewodnicy, nie mający zamiaru wcale go ścigać. Okaże zupełny spokój i będzie dla nich uprzejmy, niech nie podejrzewają, że mają przed sobą zabójcę.

Jednak niewątpliwie zapamiętają sobie, że szedł przez las jakiś nieznany tu człowiek o tak późnej godzinie, z walizką w ręku. Tak, trzeba śpieszyć się, śpieszyć, aby jak najprędzej minąć te strony.

Minęło już dużo czasu. Żółtawa, chorobliwa bladość zaczęła przenikać leśne gąszcze, takie tajemnicze o świcie.

Clyde doszedł nareszcie do Three Mile Bay, małego miasteczka, składającego się z niewielkich domków i dworków, gnieżdżących się na najbardziej na północ wysuniętym krańcu jeziora Indian Chain. O ile mógł dojrzeć z zakrętu drogi, świeciły się tu i ówdzie światła w sklepach, w domach. Paliły się latarnie uliczne. Wszystkie jakby zamglone, jakby pogrzebowe...

Clyde wiedział, że w tym ubraniu, o tej porze, z walizką w ręku, nie może wejść teraz do miasta. Wszyscy zwrócą na niego uwagę, wzbudzi podejrzenie. Zatrzyma się gdzieś w jakich krzakach, poczeka co najmniej do wpół do dziewiątej i zmieni nieco swój wygląd.

Znalazł odpowiednią kępę świerków, ukrył się między nimi, a mając przed sobą wieżę z zegarem, czekał aż zbliży się oczekiwana godzina.

— Czy jednak roztropnie to robię? — rozmyślał przy tym. — A może już tam czeka kto na mnie? Może ci trzej ludzie, którzy mnie widzieli? a może policja już zawiadomiona?...

Po namyśle zdecydował, że musi albo iść dalej, kryć się po lasach i tylko w nocy wychodzić, albo teraz ominąć miasteczko, a wsiąść od razu na statek, a wtedy za jaką godzinę, najwyżej półtorej będzie już u Cranstonów. Pieszo przyszedłby dopiero jutro. Ale czy to będzie dobrze?... Czy bezpiecznie?...

Bertinie i Sondrze obiecał, że będzie u nich we wtorek... A dziś już piątek! Jutro może wypadek stać się głośny, będą o tym pisali, jego rysopis zostanie wszędzie rozesłany, dzisiaj zaś chyba mu nic nie grozi? Czy to możliwe, żeby znaleziono już Robertę?

Tak, tak, lepiej ruszać się. Któż go tutaj znać może, któż będzie z nim porównywał rysopis Carla Grahama albo Clifforda Goldena? Iść, iść jak najprędzej, zanim rzecz stanie się głośna!... Tak... tak!

Zegar wskazywał zaledwie dziesięć po ósmej, gdy ostatecznie zdecydował się na ten plan, lecz serce mu biło mocno, gdy wychodził z kępki świerków.

Droga kończyła się przy przystani, skąd miał akurat zaraz odejść statek do Sharon. Obejrzał się dokoła i zobaczył, że do przystani zbliża się omnibus z Racquette. Doskonale! Jeżeli spotka na statku jakiego znajomego, może powiedzieć, że przyjechał dopiero co z Racquette, gdzie Sondra i Bertina miały wiele znajomych. A jeżeliby właśnie był kto stamtąd, to powie, że tu, w Sharon, był u swoich znajomych przez parę dni. Poda jakąkolwiek nazwę willi albo zmyśli jaką.

Wsiadł więc na statek i szczęśliwie dojechał do Sharon nie zwróciwszy, jak mu się zdawało, niczyjej uwagi. Widział, że jedenastu pasażerów nie patrzyło wcale na niego, jedna tylko młoda wiejska dziewczyna w niebieskiej sukience i słomkowym kapeluszu przyglądała mu się ciekawie.

Choć wzrok jej wyrażał tylko zachwyt niesłychany, Clyde jednak cofnął się na tył statku, podczas gdy wszyscy pasażerowie woleli przesiadywać na przodzie.

D-034651